

13 grudnia 2013 r., Warszawa

SANIMEX Krzysztof W [REDACTED] [REDACTED]	ZPHU Elektropomiar Stanisław P [REDACTED] [REDACTED]	IWITRANS Iwona H-B [REDACTED] [REDACTED]	Realizacja Inwestycji Budowlanych Zbigniew K [REDACTED] [REDACTED]
Usługi Ogólnobudowlane Łukasz T [REDACTED] [REDACTED]	COMBUD S.C. Władysław H [REDACTED] [REDACTED]	Usługi budowlane i transportowe BRUKBUD Jacek Sz. [REDACTED] [REDACTED]	Usługi Budowlane M.Birkut Maciej K [REDACTED] [REDACTED]
Usługi Budowlane Stanisław L [REDACTED] [REDACTED]			

Kontakt e-mail: poczta@turalinski.pl

Pełnomocnik przedsiębiorców:

Kazimierz Turaliński

Sz. Pani

Elżbieta Bieńkowska

Wicepremier, Minister Infrastruktury
i Rozwoju

Ministerstwo Infrastruktury i

Rozwoju

ul. Wspólna 2/4

00-926 Warszawa

WNIOSEK O PODJĘCIE INTERWENCJI

Działając w zakresie udzielonych mi przez pokrzywdzonych przedsiębiorców pełnomocnictw, zawiadamiam Panią Wicepremier Elżbietę Bieńkowską o **procederze przestępczym** funkcjonującym w związku z błędną praktyką **udzielania zamówień publicznych na budowę polskich dróg i autostrad**. Zarys daleko idących nieprawidłowości przedstawia załączony do niniejszego wniosku obszerny **raport** wyjaśniający metodykę działania sprawców oraz wskazujący koszty społeczne tolerowania nowoczesnej przestępczości ekonomicznej, tzw. białych kołnierzyków, eliminujących z rynku uczciwych, polskich przedsiębiorców.

Główne **czyny karalne** związane z realizacją zamówień publicznych znajdujących się w zakresie kompetencji Ministerstwa Transportu i Rozwoju Regionalnego:

- **Łańcuch podwykonawców** (oszustwo, tj. czyn karalny ścigany z Art. 286 § 1 Kodeksu karnego)
- **Wymuszanie aneksów i szantaż karami umownymi** (oszustwo tj. czyn karalny ścigany z Art. 286 § 1 Kk w zw. z Art. 294 § 1 Kk)
- **Wyzyskanie przymusowego położenia** (tj. czyn karalny ścigany z Art. 304 Kk)
- **Korupcja** (łapownictwo czynne i bierne tj. czyn karalny ścigany z Art. 228, Art. 229 i Art. 296a Kk)
- **Defraudacja środków publicznych i wyłudzenie dotacji unijnych** (tj. czyn karalny ścigany z Art. 297 §1 Kk)
- **Niedopełnienie obowiązku** (tj. czyn karalny ścigany z Art. 231 Kk)
- **Paserstwo** (umyślne lub nieumyślne tj. czyn karalny ścigany z Art. 291 § 1 w zw. z Art. 294 § 1 albo Art. 292 Kk)
- **Czyny zabronione na mocy ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji**

Powyższe występki pozostają ze sobą związane zarówno przedmiotowo, jak i co do tożsamości sprawców oraz wykorzystywanych przez nich środków (tu: spółki prawa handlowego), a także realizowane są w sposób planowy i zorganizowany od około 10 lat, przy czym wyraźnie dostrzegalna jest ewolucja przyjmowanego modusu operandii zgodnie z aktualną sytuacją polityczną w kraju oraz stanem prawnym. W związku z tym rozważyć należy w niektórych przypadkach dodatkowe wypełnienie znamion czynu karalnego ściganego z Art. 258 § 1 Kk, tj. **działania w ramach zorganizowanego związku przestępczego** powołanego w celu popełniania **przestępstw o charakterze ekonomicznym** w branży budowlanej.

Kazimierz Turaliński

1. Zarys kluczowych unormowań prawnych

Podstawowym założeniem normującym stosunki o charakterze gospodarczym, albo szerzej – wszelkie zobowiązania płynące z umów wzajemnych – pozostaje ujęta w łacińskiej paremii zasada ***pacta sunt servanda*** (umów należy dotrzymywać). Wynika ona z domniemania dobrej wiary stron wszelkich kontraktów, nie wyłączając tych związanych z realizacją zamówień publicznych. Jednostronne odstąpienie od warunków zawartej umowy stanowić powinno niezwykle rzadki wyjątek, a w praktyce ograniczony do np. sądowej waloryzacji świadczenia wynikającej z nadzwyczajnej zmiany siły nabywczej waluty lub cen surowców na rynkach światowych. Ograniczenia takie stanowią fundament państwa prawa, gwarantują również stabilność obrotu gospodarczego i zachowanie mechanizmów gry rynkowej (równe szanse na sukces ekonomiczny przedsiębiorców). Nie jest więc dopuszczalne uznaniowe, jednostronne zmienianie wiążących stron postanowień, a podstawą uczciwej transakcji handlowej pozostaje wymiana określonego towaru lub usług na uzgodnioną zapłatę w pieniądzu, a rzadziej na inne usługi lub towary o porównywalnej wartości (barter). W związku z taką, bezspornie przyjętą na gruncie polskiego prawa cywilnego filozofią wykonywania umów wzajemnych naturalna jest dezaprobatą dla nierzetelnych kontrahentów oraz wynikające z niestosowania się do obowiązujących norm negatywne konsekwencje (sankcje). W materii obrotu gospodarczego dolegliwości te podzielić należy na karnoprawne i cywilnoprawne. W drugim, łagodniejszym, przypadku zobowiązany liczyć się musi z zaangażowaniem przymusu państwowego w egzekucję danej wierzytelności oraz z poniesieniem kosztów z tym związanych (opłat sądowych i zastępstwa procesowego powoda, kosztów komorniczych) i zryczałtowanego odszkodowania w postaci odsetek ustawowych albo umownych. W przypadku przekroczenia granicy pomiędzy sporem cywilnym a przestępstwem, sprawca czynu karalnego oszustwa podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8, a jeśli wyrządzono szkodę wielkiej wartości, podlega on karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż rok i nie dłuższy od lat 10. Pod pojęciem znacznej wartości ustawa Kodeks karny rozumie szkodę, która w czasie popełnienia czynu zabronionego przekracza równowartość 200 000 złotych.

Oszustwo (Art. 286 § 1 Kk)

Kto, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadza inną osobę do niekorzystnego rozporządzenia własnym lub cudzym mieniem za pomocą wprowadzenia jej w błąd albo wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

Istotnym problemem pozostaje rozgraniczenie oszustwa i niewywiązania się ze zobowiązań o charakterze cywilnoprawnym. Zarówno ten czyn karalny, jak i realizację działalności gospodarczej łączy bowiem wspólny cel, tj. osiąganie korzyści majątkowych w wyniku interakcji z osobami trzecimi (fizycznymi lub prawnymi). Kryterium podziału przebiega według linii wyznaczonej **zamiarem**. Oszustwo może być przestępstwem popełnionym tylko umyślnie – z zamiarem bezpośrednim, kierunkowym, obejmującym cel i sposób działania. Przy tym nadal zachowuje aktualność orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 29 listopada 1933 roku (2 K 1007/33, Zb. Orz. 1934, nr 3, poz. 52), wyjaśniające, że „wprowadzenie w błąd zachodzi i wówczas, gdy sprawca, przyjmując pewne zobowiązania prawne i budząc w ten sposób po stronie przeciwnej mniemanie, że zobowiązania wobec niej dotrzyma, z góry nie ma takiego zamiaru”. Ten, **kto zawiera umowę cywilnoprawną z**

góry zakładając, że się z niej nie wywiąże i odniesie z tego tytułu nienależne korzyści majątkowe kosztem kontrahenta – popełnia oszustwo.

Termin „mienie”, oznacza całokształt sytuacji majątkowej pokrzywdzonego, obejmującej wszelkie prawa, zarówno rzeczowe, jak i obligacyjne, czyli rzeczy ruchome, nieruchomości i wszelkie prawa majątkowe, natomiast niekorzystne nim rozporządzenie może nastąpić zarówno przez rzeczywisty uszczerbek, jak i przez utratę należnych korzyści. W orzecznictwie wskazuje się m.in., że przedmiotem ochrony w ramach Art. 286 § 1 Kk jest każde świadczenie majątkowe (wyrok SN z dnia 10 marca 2004 r., II KK 381/03), w tym też należne rozliczenia wynikające ze zrealizowanych umów handlowo-usługowych. Niekorzystne rozporządzenie mieniem oznacza pogorszenie sytuacji majątkowej rozporządzającego i jest pojęciem szerszym od pojęć szkoda oraz strata.

W przypadku kontrolowanego ograniczania wypłacalności funkcjonujących w danej „konstelacji” gospodarczej przedsiębiorstw, granicę między czynem dozwolonym a przestępstwem na szkodę kontrahentów wskazuje wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dn. 20 kwietnia 2000 r. (II AKa 71/00) wyjaśniający, że: *„Można zgodzić się z założeniem, że kontrahent w transakcji dwustronnej nie ma obowiązku ujawnienia sytuacji materialnej swojej firmy, niemniej jednak tylko wówczas nie będzie to miało charakteru wprowadzenia w błąd w rozumieniu przepisu art. 286 § 1 k.k., gdy podmiot taki przy zachowaniu reguł kupieckich, którym druga ze stron umowy ma prawo ufać, będzie miał faktyczną możliwość realizacji przyjętego na siebie umownie zobowiązania w dacie jego powstania, bez świadomego powodowania szkody w majątku swego wierzyciela”.*

W materii gospodarczej niejednokrotnie w dokonaniu przestępstwa oszustwa uczestniczy większa liczba osób, które „dzielą” pomiędzy siebie poszczególne działania w taki sposób, że pozornie żadna z nich nie wypełnia wszelkich znamion tego czynu zabronionego. Może to mieć miejsce w sytuacji, gdy kto inny wprowadza pokrzywdzonego w błąd, inna osoba uzyskuje korzyść majątkową (nawet bez jakiegokolwiek kontaktu z pokrzywdzonym), a jeszcze inna przeprowadza również pozornie rzetelną transakcję gospodarczą stanowiącą „tło” albo „instrument” oszustwa. Nie oznacza to jednak braku możliwości pociągnięcia sprawców do odpowiedzialności karnej. Dla przyjęcia współsprawstwa (Art. 18 § 1 Kk) w polskim prawie nie jest konieczne, by każda osoba działająca w porozumieniu realizowała osobiście znamiona czynu zabronionego, gdyż **wystarczy, że osoba taka działa w ramach uzgodnionego podziału ról**, umożliwiając innemu sprawcy wykonanie czynu. Z działaniem wspólnym mamy do czynienia nie tylko wtedy, gdy każdy ze współsprawców realizuje część znamion czynu zabronionego, ale także wtedy, gdy współdziałający nie realizuje żadnego znamienia czasownikowego uzgodnionego czynu zabronionego, ale wykonane przez niego czynności stanowią istotny wkład we wspólne przedsięwzięcie (postanowienie SN z dn. 1 marca 2005 r., III KK 208/04). Orzecznictwo przyjmuje, że wykonuje czyn zabroniony wspólnie i w porozumieniu z inną osobą także ten, kto nie biorąc osobiście udziału w czynności sprawczej tego czynu, swoim zachowaniem zapewnia realizację uzgodnionego z tą osobą wspólnego przestępczego zamachu (postanowienie SN z dn. 20 kwietnia 2004 r., V KK 351/03). Co więcej, przyjmuje się, że z istoty współsprawstwa wynika, że **każdy ze współsprawców ponosi odpowiedzialność za całość popełnionego przestępstwa**, a więc także i w tej części, w której znamiona czynu zabronionego zostały wypełnione zachowaniem innego współsprawcy (postanowienie SN z dn. 1 marca 2005 r., III KK 249/04).

Nie pozostaje neutralny z karnoprawnego punktu widzenia beneficjent cudzego przestępstwa przeciwko mieniu. Precedensem na skalę krajową jest w przedmiotowej sprawie grupa osób, do których zaliczyć należy urzędników państwowych GDDKiA odpowiedzialnych za wprowadzenie nadzwyczajnej presji na zaniżanie cen ofertowych w przetargach na budowy dróg ekspresowych i autostrad poniżej możliwych do uzyskania w warunkach gospodarki wolnorynkowej (tu: Lech W [REDACTED]), urzędnicy GDDKiA odpowiedzialni za rozstrzyganie przetargów oraz odrzucanie ofert z rażąco niską ceną nieumożliwiającą prawidłowe rozliczenie podwykonawców i dostawców materiałów budowlanych, a w związku z brakiem nadzoru również minister właściwy ds. infrastruktury drogowej.

Paserstwo (Art. 291 § 1 w zw. z Art. 294 § 1 lub Art. 292 Kk)

Art. 291.

§ 1. Kto rzecz uzyskaną za pomocą czynu zabronionego nabywa lub pomaga do jej zbycia albo tę rzecz przyjmuje lub pomaga do jej ukrycia, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Art. 292.

§ 1. Kto rzecz, o której na podstawie towarzyszących okoliczności powinien i może przypuszczać, że została uzyskana za pomocą czynu zabronionego, nabywa lub pomaga do jej zbycia albo tę rzecz przyjmuje lub pomaga do jej ukrycia, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

§ 2. W wypadku znacznej wartości rzeczy, o której mowa w § 1, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Zgodnie z niekwestionowaną w judykaturze i doktrynie wykładnią, czyn ten jest przestępstwem o złożonym przedmiocie ochrony (zamachu), gdyż rzecz, którą paser: nabywa, pomaga zbyć, przyjmuje lub ukrywa - może pochodzić nie tylko z przestępstw przeciwko mieniu, lecz także z każdego innego czynu zabronionego (np. łapownictwa, przemytu, defraudacji lub wyłudzenia dotacji albo wyzyskania cudzego krytycznego położenia). Rzecz będąca przedmiotem paserstwa musi pochodzić z czynu zabronionego, lecz niekoniecznie przestępstwa. Zgodnie z orzecznictwem znamiona wypełni np. zakup rzeczy od niepoczytalnego, nieletniego albo osoby działającej w usprawiedliwionym błędzie. Użyte w Art. 291 § 1 Kk określenie „rzecz” oznacza, że przedmiotem paserstwa może być nie tylko rzecz ruchoma, lecz także nieruchomości, jeżeli uzyskana została za pomocą czynu zabronionego (np. wymuszenia rozbójniczego, fałszerstwa dokumentu, zob. E. Pływaczewski, *Przestępstwo paserstwa w polskim prawie karnym*, Toruń 1986, s. 63). Przyjąć więc należy, że nasyp drogowy trwale połączony z gruntem, choć przynależy do nieruchomości, to jednak może zostać objęty przedmiotowym przepisem, gdy wykorzystane do jego budowy materiały zostały wyłudzone, przywłaszczone lub pozyskane w inny nielegalny sposób.

W Art. 291 § 1 Kk określającym podstawowy typ paserstwa, tzw. paserstwo umyślne, występują cztery alternatywnie ujęte formy wykonawcze tego przestępstwa: nabycie, pomoc w zbyciu, przyjęcie lub pomoc w ukryciu. Przynajmniej pierwszą i trzecią z nich można wprost odnieść do sytuacji pokrzywdzonych przedsiębiorców budowlanych. Nie ulega wątpliwości, że podlegające Ministerstwu Transportu ośrodki GDDKiA i występujący w ich imieniu uprawnieni urzędnicy dokonywali na rzecz GDDKiA zakupu obiektów inżynierskich po **znacznie zaniżonych względem**

kosztorysów cenach, a o braku dokonania zapłaty podwykonawcom tych realizacji byli zawsze przez pokrzywdzonych informowani. W przypadku paserstwa umyślnego sprawca zawsze działa w celu osiągnięcia korzyści majątkowej dla siebie lub kogoś innego (zob. wyrok SN z dn. 6 grudnia 2001 r., II AKa 189/01, KZS 2002). W tym wypadku beneficjentem transakcji jest GDDKiA reprezentowana w terenie przez Oddziały, a pośrednio także nadzorujące inwestycję Ministerstwo Transportu. Podmiotem paserstwa nie może być jednak sprawca czynu zabronionego, z którego pochodzi rzecz stanowiąca przedmiot wykonawczy tego przestępstwa. Nie jest też paserem, ale współsprawcą przestępstwa, kto brał udział w czynie, z którego pochodzi rzecz nabyta, zbyta lub ukryta. W wypadku ułatwienia kradzieży obietnicą nabycia lub zbycia rzeczy skradzionej zachodzi pomocnictwo do tego przestępstwa, a nie paserstwo (zob. wyrok SN z dn. 22 grudnia 1986 r., I KR 445/86, OSNKW 1987, nr 7-8, poz. 70). Z tego tylko powodu, w przypadku rozważenia szczególnego współsprawstwa w oszustwie na szkodę podwykonawców, można próbować wykluczyć odpowiedzialność karną urzędników GDDKiA z Art. 291 lub Art. 292 Kk, ale zastąpioną o wiele poważniejszym zarzutem kwalifikowanego oszustwa.

Obok możliwego do postawienia zarzutu popełnienia przestępstwa paserstwa lub oszustwa rozważyć należy odpowiedzialność z tytułu oddzielnie kryminalizowanego wyłudzenia dotacji, w tym dotacji unijnych, z których finansowano część projektów budowy dróg i autostrad, co w ujawnionych okolicznościach nie powinno mieć miejsca a dotacje podlegać powinny zwrotowi. Sprawcą wszystkich wymienionych przestępstw może być zarówno przedsiębiorca, jak i urzędnik państwowy, a Kodeks karny nie wyłącza spod ścigania działań wypełniających znamiona tych czynów karalnych tylko z tego powodu, że ich popełnienie miało służyć realizacji celu użytecznego społecznie (tu: taniej budowy dróg i autostrad na cele użyteczności publicznej).

Oszustwo subwencyjne, wyłudzenie wsparcia finansowego (Art. 297 § 1 i 2 Kk)

§ 1. Kto, w celu uzyskania dla siebie lub kogo innego, od banku lub jednostki organizacyjnej prowadzącej podobną działalność gospodarczą na podstawie ustawy albo od organu lub instytucji dysponujących środkami publicznymi – kredytu, pożyczki pieniężnej, poręczenia, gwarancji, akredytywy, dotacji, subwencji, potwierdzenia przez bank zobowiązania wynikającego z poręczenia lub z gwarancji lub podobnego świadczenia pieniężnego na określony cel gospodarczy, instrumentu płatniczego lub zamówienia publicznego, przedkłada podrobiony, przerobiony, poświadczający nieprawdę albo nierzetelny dokument albo nierzetelne, pisemne oświadczenie dotyczące okoliczności o istotnym znaczeniu dla uzyskania wymienionego wsparcia finansowego, instrumentu płatniczego lub zamówienia, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

§ 2. Tej samej karze podlega, kto wbrew ciążącemu obowiązkowi, nie powiadamia właściwego podmiotu o powstaniu sytuacji mogącej mieć wpływ na wstrzymanie albo ograniczenie wysokości udzielonego wsparcia finansowego, określonego w § 1, lub zamówienia publicznego albo na możliwość dalszego korzystania z instrumentu płatniczego.

(treść Art. 297 Kk po nowelizacji, wprowadzone zmiany bez wpływu dla niniejszej sprawy)

Kolejnym czynem karalnym, istotnym ze względu na zakres niniejszego opracowania, pozostaje tzw. lichwa, obejmująca poza tradycyjnie kojarzonymi z tym terminem wygórowanymi odsetkami od pożyczek także wykorzystanie przez kontrahenta przymusowej sytuacji drugiej osoby, która wymusza na niej akceptację **skrajnie niekorzystnych ekonomicznie warunków transakcji**, np. dokonanie sprzedaży za nieracjonalnie niską cenę niewspółmierną do wartości rynkowej zbywanego dobra. Przymusowe położenie, to sytuacja, w której pokrzywdzony jest zmuszony do zabiegania o udzielenie mu świadczenia niezbędnego do ochrony zagrożonego dobra, jakim może być np. podlegający licytacji komorniczej majątek, konieczność przeprowadzenia operacji u dziecka czy brak pieniędzy na żywność. Zgoda pokrzywdzonego absolutnie nie wyłącza więc odpowiedzialności karnej sprawcy. Co więcej, orzecznictwo Sądu Najwyższego nie stawia warunku tego rodzaju, by krytyczne położenie było niezawinione przez samego pokrzywdzonego. Musi być ono jedynie okolicznością obiektywną, należąca do istoty tego przestępstwa, a przyczyny powstania takiego stanu rzeczy są dla bytu przestępstwa obojętne (postanowienie SN z 31 października 1966 r., sygn. akt Rw 904/66).

Wyzyskanie przymusowego położenia, lichwa (Art. 304 Kk)

Kto, wyzyskując przymusowe położenie innej osoby fizycznej, prawnej albo jednostki organizacyjnej nie mającej osobowości prawnej, zawiera z nią umowę, nakładając na nią obowiązek świadczenia niewspółmiernego ze świadczeniem wzajemnym, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

W tym właśnie zakresie interpretować należy narzucane podwykonawcom pod **presją ekonomiczną** szczególnie niekorzystne aneksy i ugody, obniżające już po wykonaniu zamówionych prac budowlanych wynagrodzenia z ich tytułu – nierzadko z kwot wielomilionowych do poziomu kilkuset tysięcy zł. Przyświeca im wiadoma zamawiającemu wizja zupełnego bankructwa z uwagi na zaciągnięte właśnie na poczet budowy zobowiązania finansowe, czyli pensje należne pracownikom oraz niezapłacony kredyt kupiecki za materiały budowlane, a także roszczenia urzędu skarbowego. Konsekwencją braku tych rozliczeń jest zlicytowanie całego majątku podwykonawcy – w tym szczególnie niszcząca psychologicznie obawa utraty „dachu nad głową” i braku możliwości wyżywienia rodziny. Uczciwy przedsiębiorca już wykonał niezbędną pracę i został usunięty z placu budowy, a więc nie posiada żadnych „atutów” w negocjacjach, podczas których dodatkowo grożono mu **wielomilionowymi karami umownymi**. Narzucającemu warunki „ugody” lub „aneksu” jest wiadome, że proces cywilny o zapłatę trwa w Polsce w skomplikowanych sprawach spornych nawet przez wiele lat, jego koszty są znaczne (honorarium prawnika, opłaty sądowe, zaliczki dla biegłych i na koszty przejazdów świadków etc.), a z każdym dniem rosną własne zobowiązania nierozliczonego podwykonawcy względem jego wierzycieli (pracowników, dostawców, urzędu skarbowego) o odsetki, również koszty wytoczonych procesów o zapłatę i koszty egzekucyjne, a licytowany przez komorników na te cele majątek (dom, maszyny budowlane, samochód, sprzęty domowe) będzie spieniężany nawet za 2/3 (nieruchomości) lub 1/2 (ruchomości) cenę ich wartości. Jest to tzw. **efekt klocek domina** (narastające straty), którego wygrany po latach proces cywilny z generalnym wykonawcą o zapłatę faktury w żaden sposób nie naprawi, gdyż nie obejmie on niemożliwego w takim przypadku odszkodowania za te dodatkowe straty, a jedynie kwotę główną roszczenia i ewentualnie odsetki ustawowe oraz koszty sądowe. A biorąc pod uwagę, że nim prawomocne rozstrzygnięcie nastąpi, to generalny wykonawca może ogłosić upadłość, co w branży budowlanej jest codziennością, nawet uzyskanie tej kwoty stoi pod znakiem zapytania.

2. Kryminogenna praktyka udzielania zamówień publicznych na budowę dróg i autostrad

Wiodącym powodem patologii, wręcz czynnikiem wprost kryminogennym i wbrew pozorom długoterminowo niszczącym dla polskiej gospodarki, pozostaje forsowana przez prezesa Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Lecha W [REDACTED] **doktryna rozstrzygnięcia przetargów w oparciu o kryterium jedynie najniższej ceny**. Początkowo słuszna koncepcja, mająca stanowić remedium na znowę cenową i zawyżanie wartości ofert przetargowych, została wykorzystana przeciwko uczciwym, polskim przedsiębiorcom i stała się powodem największej fali upadłości podmiotów branżowych w historii współczesnej Polski. Duże podmioty, które dawniej monopolizowały rynek znową cenową przerzuciły koszty zaniżonych cen na podwykonawców, a z dumpingowymi cenami uczciwi przedsiębiorcy nie mogli konkurować. Tego jednak Lech W [REDACTED] już nie dostrzegali, a jako priorytet przyjął maksymalne wykorzystanie środków unijnych, a nie rozwój gospodarczy kraju i zwiększenie konkurencyjności lokalnych przedsiębiorców. W wyniku tego znaczna część środków Krajowego Funduszu Drogowego, zarówno tych unijnych, jak i wkładów własnych pozyskanych m.in. pośrednio od podatników i z budżetu Polski, wsparła rozwój przedsiębiorstw hiszpańskich (B [REDACTED]), austriackich (S [REDACTED]), czy niemieckich (B [REDACTED]) i tam też, jako dywidendy objęte tzw. Parent-Subsidiary-Directive (Art. 22 ust. 4 ustawy o CIT), mogły zostać wytransferowane z pominięciem potrącenia podatku u źródła, czyli z pominięciem polskiego fiskusa.

Błąd w sposobie myślenia Lecha W [REDACTED] wynikał z braku zrozumienia podstawowych mechanizmów ekonomicznych kształtujących ceny rynkowe. Ceny zawyżone znową cenową z drugiej połowy pierwszej dekady XXI wieku w dzisiejszych realiach są już cenami zaniżonymi, jednak ich interpretacja jedynie przez pryzmat nominalny sugeruje prezesowi GDDKiA, że powinny być one niższe. Kolejnym błędnym odniesieniem pozostaje porównanie polskich ofert z kosztami budowy autostrad w Niemczech, czy Włoszech. Jest to zwodnicze odniesienie, gdyż w większości na ceny te wpływają takie czynniki jak lokalne ceny materiałów budowlanych i dostęp do surowców, koszty pracy i transportu, zaawansowanie technologiczne użytkowanego sprzętu budowlanego, obciążenie podatkami, jakość podłoża geologicznego i zakres niezbędnych nakładów na stabilizację nasypów drogowych, czy wydatki związane z utylizacją odpadów pobudowlanych. Stawki te bywają w pewnych kwestiach dalece zindywidualizowane w różnych państwach a niekiedy bardzo zbieżne, co wynika zarówno ze struktury rynku pracy, czynników geologicznych, podobnej już klasy użytkowanego sprzętu, jak i podstawowego dla ekonomii prawa podaży i popytu. Masowa budowa dróg i autostrad w Polsce zwiększyła popyt zarówno na kadre i sprzęt, jak i na materiały budowlane. Ograniczona podaż skutkowałą z kolei drastycznym wzrostem cen. Budownictwo drogowe, wcześniej stosunkowo słabo eksploatowane, z uwagi na mizerną ilość inwestycji inżynierskich w tym sektorze, nie wykształciło tak szerokiej kadry i potencjału produkcyjnego, by zapewnić swobodną obsługę przyjętego przez GDDKiA planu. Remedium na to mogło stać się wykorzystanie zagranicznych wykonawców, takich jak spółki hiszpańskiej grupy Ferrovial, austriacki STRABAG, czy niemiecki Bilfinger. Jednak podmioty te również planowały realizację zamówień publicznych przy pomocy polskich podwykonawców i polskiej kadry, a dodatkowo niezwiązane z lokalnym rynkiem i niezależne od polskich polityków skompensowały oczekiwania cenowe dla nich nieperspektywicznej GDDKiA kosztem polskich podwykonawców. Dodatkowo, wzrost popytu zbiegł się także z zawirowaniem na

rynku walut, co skutkowało np. wzrostem cen żeliwa sferoidalnego a tym samym niektórych materiałów budowlanych. Choć poziom życia i zarobków jest w Polsce niższy niż w Niemczech czy Francji, to jednak budowa tutejszych dróg mogła w sytuacji wzmożonego popytu i ograniczonej podaży być nawet droższa. Wprowadzona przez **Lecha W** doktryna najniższej możliwej ceny pozostawała oderwana od realiów gospodarczych współczesnej Polski oraz od prawideł ekonomicznych, czego skutkiem stały się nierealne oczekiwania i tym samym „wykrwawienie” podwykonawców. **Miejsce zmowy cenowej zawiązującej ceny zajął proceder sztucznego zaniżenia wartości ofert i masowego dumpingu.** Z tego powodu rzetelna szwedzka SKANSKA w ogóle zrezygnowała z realizacji dużych projektów drogowych zleczanych przez GDDKiA, a skupiła się na obsłudze małych gmin i budowie krótkich odcinków dróg lokalnych. Natomiast niektóre polskie duże spółki budowlane, jak np. Hydrobudowa, uznały, że skoro **B** i **S** mogą odnotowywać duże zyski oferując nierealnie niskie ceny wykonawstwa, to znaczy, że jest to osiągalne przy dochowaniu wierności sztuce budowlanej. Wobec tego złożyły równie niskie oferty i wygrały przetargi, które doprowadziły ich do bankructwa. Tajemnicą budowania poniżej kosztorysów jest bowiem celowe działanie na szkodę podwykonawców. Nie sposób nazwać takich działań inaczej niż oszustwami gospodarczymi. Oczekiwana od dawna liberalizacja Prawa zamówień publicznych zwiększyła znacznie ilość składanych do przetargów ofert, lecz nie wpłynęła na faktyczne uwolnienie rynku, który z łatwością „sterroryzowano” zaniżonymi cenami, z którymi żaden rzetelny polski przedsiębiorca nie był w stanie konkurować. Milcząca zgoda ze strony polskich władz na taką praktykę motywowana jest sprzecznym z zasadami dobrej administracji prymatem interesu społecznego i w istocie propagandowego („kult dobrego gospodarza” wydatkującego wszelkie możliwe dotacje unijne) ponad interesem jednostki (uczciwego przedsiębiorcy), w zgodzie z zasadą: *nie ważne w jaki sposób zostanie zrealizowane zamówienie publiczne i kosztem czyjego bankructwa, jeśli tylko dzięki temu uda się wykorzystać większą ilość środków unijnych.*

Zadać można jedynie retoryczne pytanie, czy **Lech W** był świadomy tego, że swym rygoryzmem wyeliminuje niemal wszystkie przyszłościowe, polskiej przedsiębiorstwa budowlane i tym samym faktycznie przekazuje sektor budowlany w ręce podmiotów hiszpańskich i austriackich, czy też nieświadomie działał na rzecz **B** i **S**?

3. Trzy główne metody oszustw przy realizacji polskich zamówień publicznych w branży budowlanej

Metoda nr 1 – zмова cenowa i faktyczna monopolizacja rynku budowlanego

W pierwszej dekadzie XXI wieku archaiczne Prawo zamówień publicznych praktycznie nie dopuszczało do dużych kontraktów drogowych małych przedsiębiorstw. Oznaczało to brak zagrożenia rozsądnymi ofertami cenowymi. Największe, operujące na polskim rynku spółki budowlane uzgadniały ze sobą ceny „wzwyż”, aby mieć pewność, że nikt nie przedstawi zbyt niskiej oferty, która zniwelowałaby nadmierną marżę. Aby nikt nie był pokrzywdzony, zyskami z przetargów dzielono się wzajemnie zlecając podwykonawstwo konkurentom, którzy przetarg przegrywali. W zmowie przetargowej uczestniczyć miały takie spółki jak S [REDACTED], B [REDACTED]-D [REDACTED], M [REDACTED], M [REDACTED]-E [REDACTED], czy B [REDACTED], a zarzuty postawiono także dyrektorowi oddziału warszawskiego GDDKiA.

Metoda nr 2 – kary umowne i wymuszanie niszczących ekonomicznie aneksów

Z uwagi na faktyczną monopolizację polskiego sektora budowy obiektów inżynierskich oraz wówczas znikomą ochronę podwykonawcy ze strony przepisów Kodeksu cywilnego oraz Prawa zamówień publicznych, liderzy branży mogli swobodnie prowadzić naciski na drobnych podwykonawców, tj. zwlekać z zapłatą należnych faktur, czy nakładać nieznajdujące uzasadnienia w stanie faktycznym kary umowne. Niejednokrotnie przedsiębiorcy wprost słyszeli, że jeśli nie zaakceptują kilkumilionowych kar, które w przypadku ich potrącenia z wystawionej przez podwykonawcę faktury VAT umożliwiały jeszcze generalnemu wykonawcy rozliczenie objętego nią podatku VAT, to nie dostaną na polskim rynku żadnego zlecenia. Społeczność otwierała szansę na odrobienie strat na kolejnych kontraktach, a niepokornych „solidarnie” eliminowano z rynku, tak jak przedsiębiorcę ze Śląska **Krzysztofa W [REDACTED]**, który wraz z żoną Ewą W [REDACTED] prowadził działalność gospodarczą pod firmą **PHU SANIMEX**. Przedsiębiorstwo zatrudniało ponad 100 pracowników i dysponowało własnym sprzętem ciężkim. Kiedy jednak W [REDACTED] nie zaakceptował braku rozliczenia za już wykonane prace, a właściwie nałożonego w ten sposób przez dominującego na rynku zleceniodawcę „haraczu” za zgodę na świadczenie usług podwykonawczych, został z branży zgodnie ze wcześniejszymi groźbami wyeliminowany. Nałożono na niego kary umowne, które w przypadku samego B [REDACTED] wynosiły 6 494 856,64 zł, przy pełnej wartości kontraktu około 5 milionów zł i zupełnym oraz terminowym wykonaniu wszelkich prac przez SANIMEX. Niemal jednocześnie kary umowne nałożył także działający lojalnie S [REDACTED], co ostatecznie skutkowało eliminacją SANIMEX-u z rynku na wiele lat.

Dowód – wyliczenia kar umownych B [REDACTED] zał. Nr 1

Dowód – zeznanie przedsiębiorcy Krzysztofa W [REDACTED], adres doręczeniowy [REDACTED]

Dowód – zeznanie pełnomocnika SANIMEX Ewy W [REDACTED], adres doręczeniowy [REDACTED]

Metodą pośrednią, pomiędzy jawnym szantażem a łańcuchem spółek podwykonawczych, były próby „przekonania” podwykonawców, do podpisywania aneksów „dobrowolnie” zmniejszających uzgodnioną wcześniej stawkę wynagrodzenia, wspierane również nakładaniem bezpodstawnych kar umownych, ale i „formalnym” nieistnieniem podwykonawcy. O jego udziale w pracach nie był informowany inwestor, a dzięki temu omijano możliwość wystąpienia podwykonawcy wprost do GDDKiA albo innego organu zlecającego prace z roszczeniem o solidarną zapłatę, do czego w przypadku zgłoszenia podwykonawcy miałby on prawo na mocy Art. 647¹ § 2 Kodeksu cywilnego. Ofiarą takiej praktyki stało się wiodące na Podbeskidziu przedsiębiorstwo budowlane i recyklingowe **IWITRANS Iwony H-B** [REDACTED].

W dniu 21 sierpnia 2008 roku spółka B [REDACTED] D [REDACTED] SA (późniejszy B [REDACTED] SA) podpisała z Miejskim Zarządem Dróg w Bielsku-Białej umowę nr FE/292/IŻ/32/B/08 na przebudowę odcinka drogi krajowej nr 52 (ul. Wyzwolenia/Niepodległości) w Bielsku-Białej. Do najważniejszych warunków umowy należał wyszczególniony treścią Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia (SIWZ) zakaz angażowania podwykonawców do robót ziemnych (SST 02.00.00). Obostrzenie to wynikało z oczekiwanych od generalnego wykonawcy własnych mocy przerobowych, tj. odpowiedniego zaplecza technologicznego oraz kadrowego, co stanowiło dla wielu polskich przedsiębiorstw barierę nie do ominięcia i faktycznie wykluczyło je z udziału w przetargu. B [REDACTED] nie dysponował jednak, wbrew deklaracjom złożonym wraz z ofertą, środkami umożliwiającymi samodzielną realizację budowy, w związku z czym prace ziemne podzlecił lokalnemu przedsiębiorstwu pod firmą FHU IWITRANS Iwona H-B [REDACTED]. W toku realizacji prac okazało się, że zaplanowane przez B [REDACTED] wykorzystanie do budowy nasypów drogowych ziemi z wykopów lub dokopów prowadzonych na terenie budowy nie jest możliwe z uwagi na ich niską jakość, zupełnie nieodpowiednią do konstrukcji zgodnych ze sztuką budowlaną, bezpiecznych dla użytkowników i trwałych dróg. Niezbędne okazało się wykorzystanie innych materiałów w postaci kruszyw antropogenicznych: łupka czarnego, łupka czerwonego przepalonego, żużli hutniczych, GEO-UTEX-u, EKO-BRYZY oraz HALDEX-u, których koszt nie został uwzględniony w umowie zawartej przed rozpoczęciem robót między IWITRANS-em i B [REDACTED]. Koszt wskazanych materiałów, w skali całej inwestycji oscylujący wokół kwoty kilku milionów zł, miał zostać zwrócony podwykonawcy, co było zrozumiałe z uwagi na to, że wydatek ten był w pierwszej kolejności niezbędny do realizacji projektu, a w drugiej dostawa taka nie była objęta pierwotną umową i generalny wykonawca nie mógł żądać jej sfinansowania przez podwykonawcę w ramach pierwotnego stosunku cywilnoprawnego. Deklarację takiego rozliczenia, normalną w polskiej praktyce budowlanej, zawarto wstępnie w formie ustnej, a z uwagi na napięty harmonogram prac oraz presję związaną z ryzykiem obciążenia karami umownymi z tytułu opóźnień w jego realizacji niezwłocznie przystąpiono do budowy nasypów już z wykorzystaniem kruszyw antropogenicznych. Prace w tym zakresie podlegały pełnemu i stałemu nadzorowi m.in. kierownika budowy oraz inżynierów B [REDACTED], a rozliczenie tego nadzwyczajnego wydatku nie rodziło żadnych kontrowersji. W obfitej korespondencji wymienianej między generalnym wykonawcą a podwykonawcą na tematy bieżące (m.in. dot. problemów z zachowaniem czystości na placu budowy lub drobnych opóźnień) w żaden sposób nie kwestionowano użytego budulca, a wręcz IWITRANS dokonywała jego zakupu od B [REDACTED], a także potwierdzona została niezgodność gruntu pozyskanego z wykopu ze Specyfikacją Techniczną projektu.

Gdy prace były już na zaawansowanym etapie, czyli nasypy drogowe faktycznie już zostały zbudowane a własne środki inwestycyjne IWITRANS-u uległy wyczerpaniu, B [REDACTED] odmówił

należnego rozliczenia, a z tytułu opóźnień w harmonogramie prac, wywołanych wstrzymaniem prac z powodu milionowych już zaległości i wspomnianego braku środków na dalsze finansowanie nierozliczanej inwestycji, odstąpił od umowy i obarczył swego podwykonawcę karą umowną, którą następnie potrącił z wymagalnych faktur VAT za bezspornie zrealizowane roboty budowlane. Niedługo wcześniej IWITRANS wystosował do inwestora oraz Marszałka Województwa Śląskiego pisma z prośbą o interwencję w sprawie rozliczeń. Wówczas okazało się, iż IWITRANS w istocie miał wykonywać roboty ziemne i budować nasypy na rzecz Miasta Bielska-Białej „nielegalnie”, gdyż umowa zawarta pomiędzy inwestorem a B [REDAKTOWANO] wykluczała korzystanie w tym zakresie prac z podwykonawców. Choć budowa prowadzona była w centrum miasta firmowo oznakowanym sprzętem i kadrą IWITRANS-u, przedstawiciele inwestora poinformowali Arkadiusza B [REDAKTOWANO], że **„nie muszą z nim rozmawiać, bo go tu wcale nie widzą”**. Władze były świadome tego, że **dofinansowanie inwestycji ze środków unijnych w kwocie 67 866 564,36 zł było nielegalne**, gdyż umowa zabraniała B [REDAKTOWANO] korzystania z podwykonawców. Nierzetelne powierzenie podwykonawstwa IWITRANS-owi skutkowało dodatkowo brakiem możliwości dochodzenia zapłaty przez podwykonawcę od inwestora w ramach przewidzianej treścią Kodeksu cywilnego solidarnej odpowiedzialności, czego bezpośrednią konsekwencją stała się konieczność wystąpienia o ogłoszenie upadłości przedsiębiorstwa IWITRANS, zwolnienie 120 pracowników oraz sprzedaż całego parku maszyn, w tym 27 koparek, 10 ciężarówek, kruszarek i innego, gromadzonego przez lata specjalistycznego sprzętu. Innowacyjne przedsiębiorstwo o wartości około 15 milionów zł przestało istnieć. Do dnia dzisiejszego nie zdołano spłacić 80 wierzycieli, którym z tego powodu również grozi upadłość. Natomiast B [REDAKTOWANO] niezwłocznie przejął część kadry inżynierskiej bankrutującego IWITRANS-u oraz jego dostawców.

Dowód – Raport w sprawie upadłości przedsiębiorstwa IWITRANS zał. Nr 2

Dowód – zeznanie świadka pełnomocnika IWITRANS Arkadiusza B [REDAKTOWANO], adres doręczeniowy [REDAKTOWANO]

Dowód – zeznanie świadka właściciela IWITRANS Iwony H-B [REDAKTOWANO], adres doręczeniowy ul. [REDAKTOWANO]

Dowód – zeznanie świadka Beaty W [REDAKTOWANO], adres doręczeniowy j/w IWITRANS

Dowód – zeznanie świadka na okoliczność zakresu wykonanych prac przez firmę IWITRANS (nadzorującego z ramienia inwestora) Kazimierza G [REDAKTOWANO], Miejski Zarząd Dróg w Bielsku-Białej, adres doręczeniowy ul. [REDAKTOWANO]

Dowód – zeznanie świadka na okoliczność stosowanych materiałów budowlanych i warunków geologicznych panujących na budowie (geologa) Leszka G [REDAKTOWANO], adres doręczeniowy ul. [REDAKTOWANO]

Dowód – zeznanie świadka na okoliczność nacisków B [REDAKTOWANO] na IWITRANS Błażeja W [REDAKTOWANO] (geodeta IWITRANS przejęty przez B [REDAKTOWANO]), adres doręczeniowy ul. [REDAKTOWANO]

Dowód – zeznanie świadka na okoliczność zmiany technologii budowy i konieczności zastosowania kruszyw antropogenicznych Krystiana B [REDAKTOWANO], INWESTKOMPLEKS Sp. z o.o. z siedzibą ul. [REDAKTOWANO]

Dowód – zeznanie świadka na okoliczność poświadczania nieprawdy na rzecz B [REDACTED] Marka Ł [REDACTED], INWESTKOMPLEKS Sp. z o.o. z siedzibą [REDACTED]

Dowód – zeznanie świadka na okoliczność konieczności zastosowania droższych kruszyw antropogenicznych dr geologii Bogdan K [REDACTED], adres doręczeniowy ul. [REDACTED]

Inwestycja drogowa w Bielsku-Białej została oddana do użytku w dniu 17 września 2010 roku, zaś zgodnie z pozyskanymi informacjami B [REDACTED] wystąpił do zamawiającego o dopłatę z tytułu wykorzystanych materiałów budowlanych (kruszyw antropogenicznych) i takie dodatkowe środki, w kwocie około 6 000 000 zł, od inwestora uzyskał. Prezydent Miasta Bielska-Białej Jacek Krywult został wcześniej (22 czerwca 2009 r.) pisemnie poinformowany, że zabudowane w nasypach kruszywo należy do IWITRANS-u, za które nie zapłacono, czemu B [REDACTED] w oficjalnych pismach kierowanych do inwestora, wbrew faktom i dowodom w postaci chociażby zeznań kilkudziesięciu świadków realizujących prace budowlane, zaprzeczał. Pomimo niezwłocznego wytoczenia powództwa o zapłatę, po upływie 3 lat zdołano przeprowadzić tylko jedną rozprawę, a ilość powołanych przez B [REDACTED] świadków oraz właściwość miejsca sądu związana z dużym obciążeniem wokandy (Warszawa) pozwala prognozować orzeczenie w pierwszej instancji w granicach 2015-2016 roku. Świadomy takiego stanu spraw i swej przewagi ekonomicznej B [REDACTED] pozostaje bezkarny, a faktyczne oszustwo przez lata traktowane było jako spór cywilnoprawny. Od 3 lat toczy się natomiast proces karny kierownika budowy B [REDACTED] oddelegowanego do nadzoru prac budowlanych Pawła B [REDACTED] oraz innego pracownika tej spółki Marka T [REDACTED], którzy wymuszali na Arkadiuszu B [REDACTED] łapówki w postaci środków pieniężnych, wizyt w agencjach towarzyskich, a nawet zażądano sfinansowania wycieczki do Afryki na safari oraz odebrano wart 10 000 zł zegarek, który Arkadiusz B [REDACTED] otrzymał w prezencie urodzinowym od żony. Łapówki były warunkiem uzyskania podpisów pod bieżącymi dokumentami związanymi z prowadzoną budową. Gdy o fakcie tym Arkadiusz B [REDACTED] poinformował wiceprezesa zarządu B [REDACTED] Marka S [REDACTED], wtedy został natychmiast wyrzucony z jego biura. Względem dwóch wymienionych pracowników władze spółki nie zastosowały żadnych konsekwencji.

Podobnie wyglądała współpraca Władysława H [REDACTED] - wspólnika **COMBUD – BESSEL S.C.** z konsorcjum B [REDACTED] SA, S [REDACTED] Sp. z o.o., M [REDACTED] Warszawa SA i W [REDACTED] SA, które to spółki realizowały zamówienie publiczne w postaci robót budowlanych – Budowa Drogi Ekspresowej S8 Trasy Armii Krajowej od węzła „Konotopa” do węzła „Prymasa Tysiąclecia”. Współpraca z tymi spółkami jest warunkiem egzystencji polskich „drogowców”. Skutkiem niezwykle silnej pozycji konsorcjum istniała możliwość narzucania podwykonawcom skrajnie niekorzystnych warunków, takich jak np. arbitralne i wyłączne ocenienie danego zjawiska mającego wpływ na czas budowy, a więc i ewentualne kary umowne, jako „Siły Wyższej” (par. 8 ust. 1 zawieranej umowy), zakaz cesji wierzytelności przysługujących względem B [REDACTED] (par. 13 ust. 5), zakaz dokonania przez pozwanego wzajemnej kompensaty zobowiązań z B [REDACTED], przy jednoczesnym uprawnieniu B [REDACTED] do potrącenia wierzytelności nawet jeśli są one niewymagalne lub zaskarżalne (par. 13 ust. 6), czy w końcu blokada kwoty zabezpieczenia sięgająca 10% wartości kontraktu na 24 miesiące od dnia odbioru całej inwestycji będącej przedmiotem kontraktu przez inwestora (par. 19 w zw. z par. 26 ust. 1 umowy). Wymienione warunki są niszczące dla drobnego przedsiębiorcy, dla którego zamrożenie takich kwot, jakich dotyczy umowa, oznacza faktycznie bankructwo. Pomimo tego zmonopolizowanie rynku przez podmioty takie jak B [REDACTED] wymusza akceptowanie tego typu umów, które w warunkach wolnorynkowych i równej konkurencji na pewno nigdy nie zostałyby zawarte.

Przytoczone postanowienia umowy dowodzą braku równości jej stron i nadużywania potencjału ekonomicznego oraz rynkowego nad podwykonawcami. Przed zawarciem umowy prowadzono negocjacje (udokumentowane Protokołem Negocjacji) obejmujące przebudowę sieci wodociągowych. W pkt. 5 lit. B Protokołu, dotyczącym wyceny prac, przyjęto, że budowa „*będzie rozliczona na podstawie rzeczywistego obmiaru i cen jednostkowych*”, co potwierdza zgodny zamiar stron. Motywem takiego rozwiązania był **kosztorys tabelaryczny opracowany bez dokumentacji technicznej prac**, gdyż danych takich podwykonawcy nie otrzymali. Wstępna wycena oparta była więc tylko na pobieżnym opisie prac zreferowanym przez przedstawicieli B [REDACTED], praktyce i doświadczeniu podwykonawców oraz uśrednionych cenach rynkowych analogicznych instalacji. Przyjęta forma nie odbiegała od praktyki rynkowej, była z nią w pełni zgodna.

Dowód – umowa nr 27/2D90/2008 zawarta dn. 5 maja 2008 r. pomiędzy COMBUD – BESSEL S.C. a B [REDACTED] D [REDACTED] SA (późniejszy B [REDACTED] SA) zał. Nr 3

Dowód – protokół negocjacji z dn. 8 kwietnia 2008 r. zał. Nr 4

Strony nie podpisały umowy jednocześnie, wspólnicy COMBUD – BESSEL S.C. złożyli podpisy na otrzymanych draftach, nieobejmujących szczegółów projektu. Wynikało to z zaufania do wiarygodnego kontrahenta. Dopiero 18 sierpnia 2008 r. uzyskali oni dostęp do jej pełnej wersji, obejmującej szczegóły techniczne projektu, które rażąco odbiegały od tych wskazanych w trakcie negocjacji w tabeli ofertowej. Pierwotna wersja pomijała istotną część uzbrojenia wodociągowego, a także komorę wodociągową i rury ochronne. Wpływały one w sposób istotny na wycenę, w związku z czym oferta cenowa COMBUD – BESSEL S.C. pozostawała znacznie zaniżona w stosunku do faktycznej wartości oczekiwanych prac oraz niezbędnych do ich wykonania materiałów. Fakt ten musiał być wiadomy przedstawicielom B [REDACTED], gdyż wynikał wprost z charakteru zamawianych prac a B [REDACTED] to doświadczony podmiot branżowy, zatrudniający wysoko wykwalifikowaną kadrę, z powodzeniem realizujący setki projektów w oparciu o sztukę budowlaną. Pominięcie kosztownych instalacji nie mogło być więc przypadkiem, ani też „*przegapionym*” nieistotnym szczegółem. Pomimo kontrowersji, co do elementów wyceny, podwykonawcy rozpoczęli prace z uwagi na presję czasu oraz renomę B [REDACTED], co pozwalało im przypuszczać, że kwestie rozliczenia są, zgodnie z deklaracjami przedstawicieli konsorcjum, jedynie szczegółami, które zostaną wkrótce wyjaśnione i rozwiązane. Na bieżąco zresztą informowali kontrahentów, że służąca za podstawę umowy wycena nie obejmowała niewskazanych w pierwotnych założenia budowy dwóch przepustnic Dn. 1000 z obejściami, dwóch przepustnic Dn. 600 z obejściami, czterech zaworów napowietrzająco-odpowietrzających Dn. 200, czterech zaworów odpowietrzająco-napowietrzających Dn. 100, montażu rur żeliwnych Dn. 1000 w osłonie z rury staj czarnej Dn. 1400, montażu rury żeliwnej Dn. 600 i 250 w rurze osłonowej GRP Dn. 900 i Dn. 500, wykonania komory żelbetonowej E-7 oraz montażu czterech wentylatorów w galeriach.

B [REDACTED] prowadził korespondencję w w/w sprawie z podwykonawcami, wiedział o ich zastrzeżeniach, podobnie jak był świadomy, że nie jest możliwe wykonanie prac objętych umową bez wcześniejszego wykonania tych nieuwzględnionych w pierwotnych planach. Wynikało to z charakteru prac inżyniersko-budowlanych wymagających odpowiedniej chronologii. Jednocześnie podwykonawcy pozostawali pod presją kar umownych. Ewentualne opóźnienia w realizacji projektu wiązały się z konsekwencjami naliczenia za każdy dzień zwłoki zryczałtowanego odszkodowania sięgającego nawet wysokości 1% wartości kontraktu. Tak się też później stało, choć prace ukończono

w terminie, to B [REDACTED] naliczył kary umowne sięgające 109% wartości umowy. Świadomi takiego możliwego scenariusza, a także lojalni względem zleceniodawcy i wierzący w jego uczciwość, wykonali niezbędne prace, tak by projekt mógł zostać zrealizowany a trasa S8 oddana do użytku. Co istotne, B [REDACTED] zawarł z COMBUD – BESSEL S.C. w trakcie realizacji umowy aneksy uwzględniające zmianę zakresu i ceny innych prac, nic więc nie wskazywało na to, że i te, wydawałoby się bezsporne, prace dodatkowe zostaną potraktowane inaczej. Zresztą, zmiany takie były i są w branży budowlanej na porządku dziennym. W tym przypadku tak się jednak nie stało. Po wykonaniu robót i instalacji przepustnic, za które zapłacili podwykonawcy, B [REDACTED] odmówił zapłaty, usunął ich z budowy i obciążył karami umownymi przekraczającymi wartość całego zleconego im kontraktu, choć praca została zgodnie ze sztuką budowlaną i terminowo wykonana.

W celu upozorowania sporu cywilnoprawnego B [REDACTED] w sposób infantylny usiłował w prowadzonej korespondencji zrównać występujące w treści zawartych między stronami postanowień „**rurociągi z niezbędnymi kształtkami**” z będącymi faktycznie przedmiotem sporu „**rurociągami z przepustnicami**”. Jest to zupełnie inna instalacja hydrauliczna, o wiele droższa. Mianowicie, przepustnica jest urządzeniem służącym do regulacji dopływu czynnika roboczego do urządzenia, czyli w tym przypadku wody, natomiast kształtka jest to gotowy element lub półfabrykat o kształcie niewymagającym dalszej obróbki mechanicznej lub chemicznej. Zobowiązanie do montażu kształtek nie może więc być, poprzez wykładnię rozszerzającą umowy, utożsamiane ze zobowiązaniem do montażu o wiele droższych przepustnic. Różnica między tymi instalacjami jest tak istotna, jak między zwykłym kranem a komorą prysznicową. Dokonany przez podwykonawców na wyraźne polecenie B [REDACTED] zakup i montaż przepustnic (o wartości) **434 100 zł** nie może więc zostać uznany jako realizacja zobowiązania objętego postanowieniami wiążącej strony umowy i jako taki powinien zostać rozliczony w odrębnej kategorii. Dalsze straty, wycenione na kwotę **969 409,17 zł** wynikały z nadzwyczajnego wzrostu o 30% kosztów materiałów użytych do prac, czego waloryzacji odmówiono. Ostatecznie B [REDACTED] odmówił zapłaty i wezwał podwykonawców do uregulowania **kary umownej w kwocie 5 686 929 zł 82 gr**. Roszczenie to było oczywiście bezpodstawne, gdyż zgodnie z pisemnymi ustaleniami kara mogłaby zostać nałożona w przypadku niewykonania robót w terminie, a tymczasem podwykonawcy zakończyli prace jeszcze przed jego upływem. Problemem pozostawał jednak wspomniany wcześniej zapis umowy wyraźnie przywilejujący B [REDACTED], gdyż umożliwiający dokonanie potrącenia wiarygodności absurdalnych i nieuznanych przez podwykonawców a subiektywnie, w tym przypadku nawet bezpodstawnie, nałożonych na nich przez zleceniodawcę. W ten sposób z łatwością można było „szantażować” wspólników COMBUD – BESSEL S.C. , dla których wdanie się w wielomilionowy spór sądowy oraz „zamrożenie” należnego za już wykonane prace wynagrodzenia oznaczało upadłość a w praktyce niemożliwe do skompensowania w przyszłości zlicytowanie dorobków ich życia. Wynikało to z faktu, że to podwykonawcy odpowiadali finansowo za zakup materiałów budowlanych (pozyskanych w kredycie kupieckim), pokryć też musieli koszty użytkowania maszyn budowlanych oraz pensje swych pracowników, a dopiero później wynagrodzenie wypłacone przez B [REDACTED] miało te wydatki skompensować oraz zapewnić zysk. Polska praktyka sądowa i egzekucyjna jest taka, że roszczenia wynikające z niespornych faktur VAT od dostawców oraz roszczenia pracownicze zostałyby szybko zasądzone wierzycielom podwykonawców, a następnie powiększone o koszty sądowe i komornicze skutkować mogłoby zlicytowaniem ich domów nawet za 2/3 ich wartości oszacowania, a ruchomości już za 1/2 wartości. Były to straty niszczące dla przedsiębiorców, którzy z uwagi na swój przedemerytalny wiek najpewniej już nigdy nie zdołaliby uzupełnić poniesionego uszczerbku na majątku. B [REDACTED] był świadomy takiego stanu rzeczy,

co skrupulatnie wykorzystał. Poza kwestią nacisku ekonomicznego sytuację dodatkowo komplikowało „zamrożenie” znacznych kwot jako gwarancji. Arbitralne nałożenie kar umownych i zagwarantowana umową możliwość ich potrącenia, bez analogicznego uprawnienia po stronie podwykonawców, a nawet bez możliwości sprzedaży przysługujących im od B [REDACTED] wierzytelności, czyniło ich stroną skrajnie podległą. Słabość wynikająca z dysproporcji majątkowych naturalnych pomiędzy giełdowym liderem, którego kapitalizacja przekracza 3 miliardy zł a małą spółką cywilną, została wykorzystana w postaci narzuconego im niekorzystnego aneksu przewidującego zrzeczenie się większości swych roszczeń. Umożliwił on szybkie uzyskanie choć części należnego wynagrodzenia i tym samym chwilowe uratowanie płynności finansowej, lecz zamykał drogę do pozostałej należnej kwoty, która stanowiła zarazem bezpodstawne wzbogacenie B [REDACTED]. Zleceniodawca wyzyskał w ten sposób **przymusowe położenie** podwykonawców, które wcześniej **sam wyreżyserował** polecając ponoszenie wydatków na rzecz realizacji instalacji hydraulicznej, w tym elementów nieobjętych umową, a następnie grożąc potrąceniem nienależnych kar umownych, co pociągało za sobą pewne bankructwo.

Dowód – wezwanie do zapłaty kar umownych z dn. 23 września 2010 r. zał. Nr 5

Dowód – aneks nr 4 zał. Nr 6

Dowód – zeznanie świadka współnika COMBUD – BESSEL S.C. Władysława H [REDACTED] adres doręczeńiowy [REDACTED]

Dowód – zeznanie świadka współnika COMBUD – BESSEL S.C. Waldemara K [REDACTED] adres doręczeńiowy [REDACTED]

Wymienione powyżej przypadki prowadzenia gry z podwykonawcami nie stanowią wyjątku a normę w działalności liderów branży budowlanej. Liczba pokrzywdzonych w skali kraju sięga kilkuset małych i średnich przedsiębiorstw branżowych. Bezpodstawnemu naliczaniu kar umownych sprzyja panujący na placach budowy **kontrolowanych chaos**. W budownictwie tradycyjnie wiele decyzji podejmowanych jest w oparciu o ustne ustalenia, te zaś wynikają zwykle z presji czasu wspieranej zwyczajowo zawieraną w umowach **karą umowną w kwocie 1% wartości kontraktu za każdy dzień wszelkich opóźnień**. Przy założeniu, że marża przedsiębiorcy ponad kosztami pracowników, materiałów budowlanych, obciążeń podatkowych i innych wydatków sięga kilku lub maksymalnie kilkunastu procent, nawet krótkie opóźnienie może przekreślić sens ekonomiczny zaangażowania w dany projekt, gdyż kara konsumuje cały zysk. Jednocześnie osoby nadzorujące budowę zwykle nie są uprawnione do zawierania aneksów wiążących dla inwestora czy generalnego wykonawcy. W związku z tym często spotykanym na budowach B [REDACTED] problemem bywa powzięcie wstępnych ustaleń, co do rozliczenia prac dodatkowych lub zmiany wykorzystywanych materiałów budowlanych, z jednym kierownikiem budowy lub dyrektorem, po czym nieoczekiwanie, już po wykonaniu prac dodatkowych przez podwykonawcę, zostaje on zastąpiony przez innego kierownika lub dyrektora, który ustaleń tych nie zna. Dodatkowo rotacja kadry skutkuje znacznym rozmyciem odpowiedzialności, czego efektem staje się niekiedy brak możliwości postawienia komukolwiek zarzutu, gdyż poszczególne czynności składowe (zawieranie umowy, spisywanie aneksów, prowadzenie negocjacji, ustalenia ustne, wypowiedzenie umowy, nałożenie kar umownych etc.) zostają rozdzielone na wiele osób, z których żadnej nie można przypisać wypełnienia wszelkich znamion przestępstwa oszustwa. Efekt materialny jest jednak dla licznych podwykonawców

identyczny, a badając jednostkowe przypadki często nie sposób w ich obrębie dowieść działania „wspólnie i w porozumieniu”. Kolejna kwestia ułatwiająca proceder to tworzenie fikcji w obiegu dokumentów. Podstawą do nałożenia kar umownych często stają się kwestie błahe, w toku prac w ogóle niedostrzegalne, choć istniejące w papierach, a następnie wyolbrzymiane na szkodę podwykonawcy. Nieświadomy takich konsekwencji prawnych specjalista od budownictwa, niedysponujący drugim fakultetem z prawa, staje się łatwą ofiarą oszustwa.

Nowelizacja Prawa zamówień publicznych

Monopol i faktyczną bezkarność dużych podmiotów przełamała wymuszona nowelizacja, przyjęta w dniu 2 grudnia 2009 roku ustawą o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych oraz niektórych innych ustaw, która zaczęła obowiązywać w dniu 29 stycznia 2010 roku. Zmieniła ona w sposób istotny polskie realia przetargów na usługi budowlane, a miała na celu w pierwszej kolejności wdrożenie do polskiego porządku prawnego przepisów nowej unijnej dyrektywy tzw. odwoławczej (dyrektywa 2007/66/WE), lecz także uskuteczniła kwestie kluczowe dla zwiększenia konkurencji w przetargach oraz sankcje dla nierzetelnych oferentów.

Wspomniana nowelizacja treścią Art. 24 ust. 1 pkt. 1 doprecyzowała obowiązek wykluczenia wykonawców na podstawie orzeczenia sądu, które uprawomocniło się w okresie 3 lat przed wszczęciem danego postępowania. Tym samym ułatwiono ustalenie terminu, skutkującego obligatoryjnym wykluczeniem wykonawcy od udziału w przetargach publicznych. Identyczną konsekwencją obarczono wykonawców składających nieprawdziwe informacje mogące mieć wpływ na wynik postępowania, dzięki czemu dla wykluczenia z udziału w przetargu nie jest już konieczne dowiedzenie, że podane fałszywe dane faktycznie miały wpływ na wynik postępowania, ale wystarcza jedynie wykazanie ich potencjalnego wpływu.

Zmiany prawne zapewniły też szerszy dostęp do zamówień publicznych dla mniejszych przedsiębiorstw, co pozostawało niezwykle istotne z punktu widzenia zwiększania stopnia konkurencyjności rynku i uzyskiwania tym samym lepszych efektów ekonomicznych przez podmioty publiczne. Liberalizacja dostępu do udziału w przetargach przynieść miała spadek cen oraz wzrost jakości oferowanych usług budowlanych. Wprowadzenie Art. 26 ust. 2b umożliwiło legitymowanie się przez oferentów wiedzą, doświadczeniem, potencjałem technicznym, kadrami zdolnymi do wykonania zamówienia i zdolnościami finansowymi innych niż wykonawca podmiotów. Warunkiem uczyniono posiadanie pisemnego zobowiązania, że podmioty te udostępnią wykonawcy na czas realizacji zamówienia własne zasoby. Nowelizacja wprowadzała również ust. 2c, który daje możliwość udokumentowania sytuacji ekonomicznej i finansowej innymi niż wymagane przez zamawiającego dokumentami, o ile mają miejsce uzasadnione przyczyny. Wprowadzone zmiany zwiększyły elastyczność w ocenie spełniania warunków uczestnictwa w postępowaniu oraz wpłynęły na faktyczne zwiększenie konkurencyjności wśród podmiotów ubiegających się o uzyskanie zamówienia publicznego poprzez umożliwienie legitymowania się już nie tylko cudzym potencjałem technicznym i osobami zdolnymi do wykonania zamówienia, ale także wiedzą, doświadczeniem i zdolnościami finansowymi. Tym samym dopuszczono do przetargów wiele polskich przedsiębiorstw wcześniej niezdolnych do konkurowania z międzynarodowymi potentatami takimi jak Grupa E [REDACTED], austriacki S [REDACTED], czy należący do hiszpańskiej Grupy Ferrovial B [REDACTED], a zaostrenie przepisów o wykluczeniu nierzetelnych oferentów na 3 lata z przetargów wymusiło dostosowanie taktyki działania

dotychczasowych liderów do nowego stanu prawnego. W praktyce doszło do realnego osłabienia dotychczasowego „monopolu”. W 2007 roku na przetarg budowlany wpływało średnio 2,57 oferty, zaś w roku 2012 już średnio 4,7 oferty. Zmiana prawa zamówień publicznych, choć pozornie jedynie niewielka, wprowadziła zbyt dotkliwe sankcje oraz zwiększyła konkurencję rynkową liberalizując dostęp do dużych zamówień publicznych. Wówczas zrezygnowano ze sporów z własnymi podwykonawcami i częściowo ograniczono reżyserowanie podstaw do obciążania ich karami umownymi a w konsekwencji tego do nagłego odstępowania od umowy, na rzecz tworzenia tzw. „łańcuchów” podwykonawców, które w przypadku przerwania, czyli kontrolowanego konfliktu z formalnie niepowiązanymi, ale faktycznie zależnymi spółkami-pośrednikami, nie wykazywałyby żadnego stosunku cywilnoprawnego pomiędzy generalnym wykonawcą a faktycznymi podwykonawcami odpowiadającymi za fizyczną realizację budowy. Dzięki temu monopol współpracujących ze sobą wiodących spółek budowlanych został zachowany, a oszustwa przy budowie autostrad weszły w nowy, masowy wymiar. Wówczas zmowa cenowa umożliwiła reżyserowanie przetargów poprzez wspólne ustalanie dolnej granicy cen, a eliminację konkurencji oparto na czynach godzących w podwykonawców, czyli w przedsiębiorstwa dopiero zdobywające doświadczenie oraz kapitał. Z uwagi na praktykowane w Polsce jedno kryterium udzielenia zamówienia publicznego, czyli najniższą cenę, z łatwością wygrywano przetargi **ofertami dumpingowymi**, z którymi drobni przedsiębiorcy nie mogli konkurować. Następnie zatrudniano ich jako podwykonawców w tworzonych wielopoziomowych – pozornie niepowiązanych kapitałowo i osobowo – strukturach gospodarczych.

Metoda nr 3 – łańcuch podwykonawców

W nowym stanie prawnym podstawą omięcia obowiązku rzetelnego rozliczenia stało się wyeliminowanie podwykonawców spod ochrony art. 647¹ Kc poprzez **sztuczne pozbawienie** skutkującego szczególną ochroną prawną **statusu podwykonawcy robót budowlanych**, a także zachowano wykorzystywaną dotąd metodę **pozorowania braku świadomości korzystania z podwykonawców i zakresu powierzonych im prac**. Od 2009 roku B [REDAKTOR] realizuje wielomiliardowe, strategiczne inwestycje drogowe związane m.in. z wielkim programem budowy polskich autostrad, co zbiegło się w czasie ze zmianą przepisów regulujących kwestię wydatkowania środków publicznych. Z uwagi na to, że kierunek zmian był już dużo wcześniej znany, przygotowano zaplecze umożliwiające omijanie nowych rygorów prawnych, czyli tzw. „łańcuchy podwykonawców”. W czasie uzyskiwania strategicznych zamówień publicznych rejestrowano na figurantów liczne spółki z osobowością prawną. Nie mogły to być klasyczne spółki celowe wchodzące w skład grupy kapitałowej, z uwagi na możliwość późniejszego wzruszenia pewnej kategorii przeprowadzonych z nimi transakcji – chociażby na gruncie Prawa upadłościowego i naprawczego (art. 128 tejże ustawy) oraz cywilnego (art. 527 § 3 i 4 Kc). Pozornie więc pozostawały one kapitałowo i osobowo niepowiązane z generalnym wykonawcą (tu: B [REDAKTOR]), a jako takie przejmowały, już jako niezależni podwykonawcy, bezpośrednią realizację prac. Zwykle nie posiadały kapitału, zaplecza technologicznego, kompetentnego personelu ani żadnego doświadczenia branżowego, a pomimo tego zyskiwały „zaufanie” branżowych liderów i cedowano na nie pełne wykonawstwo strategicznych kontraktów autostradowych, przy czym rzekomo pozostawiano bez dalszego nadzoru ze strony B [REDAKTOR]. Tak powstały m.in. spółki STATS POLSKA (rejestracja 20 listopada 2009 r.), czy SCAVEN CONSTRUCTION (11 grudnia 2009 r.), co zbiegło się w czasie z podpisaniem przez B [REDAKTOR] dnia 29 października 2009 roku umowy na budowę

autostrady A4 na odcinku Jarosław – Radymno o wartości 800 milionów zł netto. Przypadkowe przekazanie kluczowej realizacji podwykonawcom niezdolnym do samodzielnej budowy czegokolwiek wydaje się niemożliwe, z uwagi na wieloletnie doświadczenie B [REDAKTOWANE] oraz doskonałą znajomość realiów branży przez jej władze.

Następnie ci pośrednicy, czyli drugie ogniwo łańcucha, podpisywali dalsze umowy z kolejnymi przedsiębiorcami-figurantami a dopiero oni, jako trzecie ogniwo, zawierali umowy z rzeczywistymi budowniczymi dróg. Aby jednak nie łączył ich żaden stosunek cywilnoprawny z inwestorem i generalnym wykonawcą **nie byli oni zgłaszani** (wbrew art. 647¹ § 2 Kc) **jako podwykonawcy**, a sam przedmiot zamówienia rozbijany był do czynników pierwszych, czyli definiowany w umowach jako dostawa materiałów budowlanych, wynajem sprzętu oraz wypożyczenie siły roboczej, oficjalnie więc **nie korzystał z ochrony prawa przewidzianej dla inwestycji budowlanych**. Choć B [REDAKTOWANE] na placie budowy delegował swych inżynierów, kierowników budów oraz nadzór i dyrektorów rejonów, to **deklaruje przy tym zupełny brak świadomości tego, kogo prace nadzoruje**, a gdy faktyczni podwykonawcy występują do spółki z roszczeniem o zapłatę – ta odmawia, a jednocześnie w drodze kontrolowanego konfliktu odstępuje od umów z przedsiębiorcami-figurantami i nie przyznaje się do wiedzy o istnieniu ich podwykonawców (m.in. STATS POLSKA sp. z o.o., SCAVEN CONSTRUCTION sp. z o.o., HUPSMINING sp. z o.o., PABLOPAVO LTD, FARDO, ZIEMIŃSKI EXTRA-CARS itd.) a należne im wynagrodzenie zwykle kompensuje poprzez potrącenie nałożonych wcześniej kar umownych a często wręcz podmioty te są według B [REDAKTOWANE] jego dłużnikami. Jedyne roszczenie, jakie przysługuje rzeczywistym, uczciwym podwykonawcom (czwarte ogniwo łańcucha) to to, względem przedsiębiorców-figurantów i ich spółek, lecz oni z racji braku uzyskania zapłaty nie dysponują zwykle żadnym kapitałem a jedynie pakietem niespłacalnych długów. W tym przypadku zastosowany zostaje standardowy scenariusz przerwanych „łańcucha” podwykonawców, którym B [REDAKTOWANE] w kierowanych pismach zarzucał nawet **nielegalne wtargnięcia na teren budowy** i tym samym **nielegalne wybudowanie na jego rzecz dróg**. Nadmienić należy, że prace podwykonawców na placach budowy cały czas nadzorowali pracujący dla B [REDAKTOWANE] kierownicy, inżynierowie, inspektorzy i dyrektor rejonu. Nie jest możliwe, by fachowcy w swej dziedzinie z kierunkowym wykształceniem i znajomością tak realiów branży, jak i osobiście nazwisk i firm poszczególnych podmiotów realizujących budowę, nie byli świadomi kto przez kilka miesięcy znajduje się pod ich bezpośrednim nadzorem. Inne założenie oznaczałoby zupełne porzucenie przez głównego wykonawcę placów budowy, a to z kolei stanowiłoby naruszenie tak właściwych przepisów, jak i zapewne warunków udzielonego zamówienia publicznego na budowę autostrady.

Dowód – zeznanie świadka Renaty Sz [REDAKTOWANE], doradcy podatkowego i pełnomocnika podwykonawcy BRUKBUD z siedzibą [REDAKTOWANE]

Dowód – korespondencja pomiędzy BRUKBUD a B [REDAKTOWANE] zał. Nr 7

Dowód – korespondencja dotycząca podwykonawcy SCAVEN CONSTRUCTION zał. Nr 8

Dowód – korespondencja dotycząca podwykonawcy ZIEMIŃSKI EXTRA-CARS zał. Nr 9

Dowód – zeznanie świadka Ewy Ś [REDAKTOWANE], prawnika spółki podwykonawczej ABM SOLID SA w upadłości z siedzibą [REDAKTOWANE]

Dowód – zeznanie świadka Stanisław P [REDACTED] ZPHU Elektropomiar z siedzibą [REDACTED]
[REDACTED]

Dowód – zeznanie świadka Łukasz T [REDACTED] Usługi Ogólnobudowlane z siedzibą [REDACTED]
[REDACTED]

Dowód – zeznanie świadka Stanisław L [REDACTED] Usługi Budowlane z siedzibą [REDACTED]
[REDACTED]

Wyjątkiem od reguły tworzenia nowych spółek było wykorzystywanie na potrzeby wybranych kontraktów wiarygodnych, działających od lat podmiotów, które wcześniej systematycznie pozbawiane kapitału, sprzętu i kadry miały ostatni raz podpisać umowy, po czym ogłosić upadłość. Rolę taką pełnić mogły m.in. pozostające dzisiaj w upadłości spółki W [REDACTED] (związana z B [REDACTED] B [REDACTED] i S [REDACTED]) oraz M [REDACTED] SA (podwykonawca m.in. S [REDACTED] i P [REDACTED]-M [REDACTED]). Natomiast w przypadku działalności gospodarczej Pawła Z [REDACTED] pod firmą EXTRA-CARS dokonano nagłej zmiany profilu działalności, z handlu samochodami na usługi budowlane.

Generalny wykonawca nie zachowuje zwykle lojalności względem podmiotów wykorzystanych w łańcuchach podwykonawców. Zgodnie z pozyskanymi informacjami, przedsiębiorcy ci działali na rzecz generalnych wykonawców wierząc w obiecanie im przyszłe, niezmiernie lukratywne kontrakty, które miały stanowić rekompensatę za odniesione na poszczególnych odcinkach straty. Jak się okazało, większość z nich nowych zleceń nie otrzymała, a uzgodnione wcześniej dla pozoru kary umowne skierowano do rzeczywistej egzekucji komorniczej.

Stosowanie cen dumpingowych

Dalszym czynnikiem pozwalającym na wysnuć wniosku, iż pokrzywdzenie podwykonawców nie jest dziełem przypadku, a planowego działania, pozostaje polityka ofertowa liderów rynku budowlanego. Istotą zysku w realiach wolnorynkowych pozostaje sprzedaż usług lub towarów powyżej kosztów ich zakupu lub wykonania. Natomiast stała praktyka np. B [REDACTED] wprowadza w tej dziedzinie „rewolucję”, wskazującą, że możliwe jest osiągnięcie wysokiej rentowności przy sprzedaży usług budowlanych za cenę dużo niższą od sumy niezbędnych wydatków poniesionych na zakupy materiałów budowlanych, pensje pracownicze i podwykonawców. Wygrywający przetargi ofertami oscylującymi w granicach 50-70% obiektywnych kosztorysów B [REDACTED] utrzymuje w 2013 roku portfel zamówień o wartości 5 miliardów zł, a po trzech kwartałach tego roku odnotował 144 mln zł zysku operacyjnego z rentownością 4,2% oraz 3,45 mld zł przychodów. Pozycja gotówkowa netto Grupy B [REDACTED], obejmująca własne środki pieniężne i krótkoterminowe papiery wartościowe pomniejszone o zewnętrzne źródła finansowania, na koniec września 2013 r. wyniosła 920 mln zł. Pomimo masowego uszczuplania wypłat podwykonawcom i fali upadłości w branży, B [REDACTED] odnotował wzrost kursu akcji z kwoty 55 zł w grudniu 2008 r. do 138 zł w listopadzie 2013 r. Jest to wynik nadszpejanie dobry, zważywszy na sprzedaż usług grubo poniżej kosztów ich normalnego wykonania.

Dowód – wywiad z prezesem B [REDACTED] Dariuszem B [REDACTED] z dn. 23 października 2013 r.
zał. Nr 10

Wybrane oferty B [REDACTED] znacznie zaniżone względem kosztorysów prac:

Zakres prac	Oferta B [REDACTED]	Wartość kosztorysowa
Umocnienie brzegu morza w Darłowie	75,8 miliona zł	178 milionów zł
S5 Kaczkowo-Korzeńsko	244,5 miliona zł	361 milionów zł
A2 Stryków-Konotopa Odcinek A	1,097 miliarda zł	1,7 miliarda zł
A4 Rzeszów Centralny-Rzeszów Wschód	184 miliony zł	221,5 miliona zł
A2 Stryków-Konotopa Odcinek E	425,5 miliona zł	669 milionów zł
A1 Czerniewice-Brzezie	500 milionów zł	714 milionów zł
A1 Brzezie-Kowal	643,5 miliona zł	870 milionów zł
Węzeł Karczemki w ciągu Obwodnicy Trójmiasta	186,6 miliona zł	271,5 miliona zł
Węzeł Radzikowskiego (Kraków)	150 milionów zł	250 milionów zł
Utrzymanie autostrady A1 na odcinku węzła Sośnica	51,5 miliona zł	95,5 miliona zł
Obwodnica Augustowa	659 milionów zł	1 miliard zł

Tendencja do zaniżania oferty w stosunku do kosztorysu o około 30% jest przeciwna do wyników międzynarodowych badań ekonomicznych, według których koszty w 9 na 10 projektach budowy infrastruktury drogowej nie są zawyżane a wręcz niedoszacowane o około 20% (zob. 25 B. Flyvbjerg, M. Holm, S. Buhl, *Underestimating Costs in Public Works Projects Error or Lie?*, 2002). Nie jest możliwe spełnienie podstawowego celu funkcjonowania spółki giełdowej, tj. osiągnięcie zysku z działalności, w przypadku uczciwego rozliczenia podwykonawców takich kontraktów. W świetle takiej praktyki trudno ocenić przez pryzmat etyki przytaczaną za Gazetą Wyborczą (z dnia 27 czerwca 2010 r.) wypowiedź prezesa najpierw spółki B [REDACTED]-D [REDACTED] a następnie B [REDACTED] SA Dariusza B [REDACTED], przyznającego, że „**choć o technice budowania wciąż ma mgliste pojęcie, to z budowania potrafił uczynić maszynę do zarabiania pieniędzy**”. W innym z kolei z wywiadów Dariusz B [REDACTED] stwierdził, że aby rynek budowlany odżył, „**musi upaść 50 procent firm, które dają nierealne ceny, wtedy będzie pewnie lepiej na rynku**”. Lecz to właśnie B [REDACTED] wygrywa przetargi dumpingowymi stawkami wykluczającymi pozytywny wynik rachunku ekonomicznego, co zbiega się z masowym brakiem rozliczeń podwykonawców i z przejmowaniem kadry upadających przedsiębiorstw.

W wyniku przeprowadzonych rozmów z byłymi pracownikami B [REDACTED] zdołano ustalić, że pokrzywdzenie podwykonawców „na dole” przez kierowników kontraktu i dyrektorów regionów nie jest prowadzone bez porozumienia z wyższą kadrą kierowniczą spółki. **Zbigniew K [REDACTED], były Kierownik Kontraktu B [REDACTED] realizujący rozbudowę Uniwersytetu Warszawskiego (budynku BUW i Instytutu Geologii UW)** jest gotowy potwierdzić, że usiłowano na nim wymusić oszustwa na szkody podwykonawców. Po analizie przekazanego K [REDACTED] kontraktu, uznał on, że nie jest w stanie go zrealizować w dostępnym budżecie i poinformował o tym fakcie przełożonych. Ci jednak wcale nie byli zaskoczeni brakiem środków i nakazali mu, standardowe w takim przypadku działania, czyli „**odbijanie na podwykonawcach**”, co oznaczało z góry zaplanowane niewywiązanie się z zawartych z nimi umów i odmowę zapłaty za rzetelnie wykonaną pracę. Następnie, K [REDACTED] otrzymać miał polecenie wręczenia łapówki osobie odpowiedzialnej za kontrakt ze strony inwestora, czego zamierzonym efektem miało być zwiększenie wynagrodzenia B [REDACTED] o kilka milionów zł. O

wszystkich tych okolicznościach Zbigniew K [REDAKTOWANE] chce powiadomić prokuraturę i złożyć zeznania, co niniejszym w jego imieniu i na jego polecenie zapowiadam.

Dowód – zeznanie świadka Zbigniewa K [REDAKTOWANE], adres doręczeniowy [REDAKTOWANE]
[REDAKTOWANE]

Przytoczone twierdzenia świadka, byłego inżyniera kontraktu B [REDAKTOWANE], potwierdzają publiczne wypowiedzi **Joanny M [REDAKTOWANE]** – **byłej członkini zarządu tej spółki**. Ujawniła ona w obszernym wywiadzie, że **kadra kierownicza otrzymuje nielimitowane premie zależne od „oszczędności” dokonanych na kontraktach:**

*Kontrakt jest projektem. Dla każdego projektu ustala się jego budżet i spodziewany wynik końcowy. Za jego osiągnięcie pracownikom kontraktu wypłacana jest część wynikająca z tzw. bycia on target, natomiast zasadnicza **wysokość (wartość) motywatora uzależniona jest od poprawiania tej marży.***

– Tutaj sky is the limit – uśmiecha się Joanna M [REDAKTOWANE]. – Na ten procent nie mamy nałożonych ograniczeń.

*Procent ten jest oczywiście tajemnicą przedsiębiorstwa i w ocenie kierownictwa – jego absolutną przewagą konkurencyjną. Sam model funkcjonuje natomiast tak, że **premiuje się cały zespół ludzi uwzględniając poprawiony wynik finansowy kontraktu.***

– Działa to znakomicie – twierdzi Joanna M [REDAKTOWANE]. – **Ludzie rzeczywiście czują te pieniądze** i mogą je sobie wyliczyć i przeliczyć, tworząc i monitorując budżet, który zawiera wynik premii.

*Mają **bezpośredni wpływ** na wyniki oraz uprawnienia do podejmowania decyzji, a zatem współtworzą samoregulujący się model, który sprawdza się w firmie od wielu lat, wpływając na jej wyniki, tytuły (Spółka Roku), szanse wejścia do indeksu spółek dywidendowych.*

Dowód – wydruk wywiadu przeprowadzonego dn. 23 lutego 2012 r. z Joanną M [REDAKTOWANE] zał. Nr 11

Twierdzenia Joanny M [REDAKTOWANE] znajdują pokrycie w stanie posiadania chociażby obecnie oskarżonego o wymuszanie łapówek kierownika budowy **Pawła B [REDAKTOWANE]**, który dzięki uzyskanym premiom jest właścicielem hotelu nad morzem oraz wybudował osiedle domków jednorodzinnych w południowej Polsce. To Paweł B [REDAKTOWANE] nadzorował prace IWITRANS-u przy budowie wspomnianej wcześniej DK 52. Na odmowie zapłaty IWITRANS-owi, bielskiemu podwykonawcy B [REDAKTOWANE], jego pracodawca zaoszczędził kwotę około 6 milionów zł. Jak można domniemywać z oficjalnych wypowiedzi członków zarządu B [REDAKTOWANE], zgodnie z polityką spółki wypracowanie tego typu „oszczędności” skutkuje przyznaniem premii finansowej.

Arkadiusz B [REDAKTOWANE] (pełnomocnik IWITRANS) w trakcie rozmów z kierownikami kontraktów B [REDAKTOWANE] [REDAKTOWANE] uzyskał informację, że realizując budowę drogi DK 52 w Bielski-Białej trafił do tzw. „**domku do wysadzenia**”. Tak określa się kontrakty nierentowne, których nie można w sposób zgodny z rachunkiem ekonomicznym zrealizować. Z tego powodu kieruje się do ich wykonania

podwykonawców „nie przyszłościowych”, czyli takich, z którymi B [REDACTED] nie zamierza już nigdy więcej współpracować. W trakcie prac produkuje się fikcyjne dowody rzekomej nierzetelności podwykonawcy, co w przypadku IWITRANS wyglądało w ten sposób, że kierowano do nich nawet pisma ze skargą, że... **podwykonawca nie sprząta placu budowy**, co w praktyce oznaczało, że nie zmiata on terenu, na którym stale prowadzone były roboty ziemne. W przyszłości na ich podstawie (tzw. **prawda procesowa**) obciążono IWITRANS karami umownymi w wysokości 916 tys. zł, zerwano umowę i nakazano natychmiastowe opuszczenie placu budowy – gdy nasypy drogowe o wartości kilku milionów zł były już gotowe. To również potwierdza, że działania władz B [REDACTED] były z góry planowane, a więc sprawa nie jest sporem cywilnoprawnym, a wypełnia znamiona przestępstwa oszustwa.

Dowód – zeznanie świadka Arkadiusza B [REDACTED]

Dowód – zeznanie świadka Janusza Sz [REDACTED] adres doręczeniowy j/a dla IWITRANS

Podobnie nierzetelnie i nieuczciwie wyglądały działania przy organizacji tzw. łańcuchów podwykonawczych. Po podpisaniu kontraktu pomiędzy B [REDACTED] a inwestorem na budowę **autostrady A4**, osoby w większości niedoświadczone w branży budowlanej, bez parku maszyn, wykwalifikowanej kadry i kapitału, rejestrowały podmioty gospodarcze (STATS POLSKA Sp. z o.o., FARDO Artur M [REDACTED], SCAVEN CONSTRUCTION Sp. z o.o., PABLO PAVO LTD, HUPS MINING Sp. z o.o.) albo przekwalifikowały już działające, ale w zupełnie innych branżach (ZIEMIŃSKI EKSTRA CARS), a następnie podpisywały umowy podwykonawstwa z giełdowym gigantem na realizację tego strategicznego kontraktu. Nikt racjonalny nie przekazałby budowy autostrady przedsiębiorcom znikąd, jednak władze B [REDACTED] „zaufały” i powierzyły im poszukiwanie innych, doświadczonych ale małych firm budowlanych, które to dopiero miały rzeczywiście wybudować nasypy drogowe. Gdy tak się stało, skonfliktowane ogniwa pośrednie zerwały umowy pomiędzy sobą i B [REDACTED], a następnie dokonały kompensaty wynagrodzeń z karami umownymi, w związku z czym B [REDACTED] nie musiał już płacić podwykonawcom, a pominięcie ich wynagrodzenia umożliwiło wyrównanie strat na kontraktach zaniżonych cenowo i odnotowanie zysku z portfela dumpingowych zamówień publicznych.

Chronologia uzyskiwanych wybranych kontraktów na budowę polskich autostrad:

Data podpisania	Zakres prac	Wartość
22 stycznia 2009 roku	budowa i eksploatacja autostrady płatnej A1 na odcinku Stryków – Pyrzowice	1,7 miliarda euro
27 lipca 2009 roku	budowa autostrady A1 na odcinku Pyrzowice – Piekary Śląskie	1,5 miliarda zł netto
28 września 2009 roku	budowa odcinka E autostrady A2 Stryków – Konotopa	350 milionów zł netto
29 października 2009 roku	budowa autostrady A4 na odcinku Jarosław – Radymno	800 milionów zł netto

Przykładowe „przedsiębiorstwa-krzaki”:

Data rejestracji	Nazwa	Nr KRS
9 lutego 2009 roku	HUPS MINING Sp. z o.o.	0000322223
20 listopada 2009 roku	SCAVEN CONSTRUCTION Sp. z o.o.	0000342225
7 grudnia 2009 roku	PPHU FARDO Artur M [REDACTED]	Nie dotyczy (CEIDG)
11 grudnia 2009 roku	STATS POLSKA Sp. z o.o.	0000344400

Logiczna analiza powyżej opisanych faktów i przeprowadzenie możliwych w tym przypadku **dowodów z zeznań świadków, dokumentów urzędowych i dokumentów prywatnych pozostających w dyspozycji pokrzywdzonych**, a także ewentualnie innych dowodów, w tym **z rejestrów połączeń telekomunikacyjnych i ksiąg rachunkowych oraz rozliczeń bankowych**, wskazać musi nieprzypadkowy charakter stosowania na poszczególnych odcinkach cen dumpingowych, przy jednoczesnym planowym, konsekwentnym uszczuplaniu wynagrodzeń należnych podwykonawcom, czego skutkiem pozostają korzyści majątkowe wspierających takie uszczuplenie m.in. kierowników budów. Nie sposób inaczej wyjaśnić ciągłego, od lat, odnoszenia zysków na kontraktach realizowanych poniżej kosztów materiałów budowlanych i pensji pracowników. Granicą oddzielającą przestępstwo oszustwa od niewywiązania się ze zobowiązania cywilnoprawnego wyznacza zamiar. W tym przypadku, jak się okazuje, od początku istniał zamiar niewywiązania się z zawieranych z podwykonawcami umów, a co najmniej planowano uszczuplenie należnego wynagrodzenia jednostkowo na kwoty od kilkuset tysięcy zł do kilku a niekiedy nawet kilkunastu milionów zł. Wprowadzono tym samym podwykonawców w błąd i odniesiono ich kosztem nienależną korzyść majątkową. Jest to działanie, co najmniej **wspólne i w porozumieniu** przygotowujących „grunt” pod nieuzasadnione kary umowne i uzyskujących nieujęte w umowach lub aneksach prace dodatkowe **inżynierów** kontraktów B [REDACTED], odpowiadającego za ogólną politykę działania i rozwoju spółki **zarządu** oraz osób przygotowujących zaniżone oferty przetargowe, a z uwagi na stałe, wieloletnie popełnianie podobnych czynów zabronionych w podobnym składzie osobowym oraz stosowanie wyrafinowanych metod oszustw dostosowywanych do aktualnej sytuacji rynkowej i stanu prawnego wydaje się być w pełni uzasadniony również zarzut **profesjonalizacji procederu** do postaci zorganizowanego związku przestępczego.

Pozorowanie sporów cywilnoprawnych poprzez reżyserowanie tworzenia nowych spółek pośredniczących, nakładanie nienależnych kar umownych i szantażowanie aneksami ograniczającymi należne wynagrodzenie pod groźbą zablokowania procesem cywilnym nawet na lata zapłaty całych należnych podwykonawcom kwot nie dowodzi wcale uczciwości ani cywilnoprawnego charakteru sporów, a przeciwnie, w pełni zaplanowanego i od początku konsekwentnie realizowanego działania, czyli przestępstwa. Podwykonawcy nigdy nie zawarliby umów, gdyby wprost zostali poinformowani, że za wykonane prace (kupione materiały budowlane, zużyte paliwo, amortyzację sprzętu ciężkiego, pensje pracownicze, podatek VAT) otrzymają wynagrodzenie w granicach kilku procent kwoty zawartej na umowach, albo zapłaty nie otrzymają wcale. Dojście do takich wniosków wymaga jednak przeprowadzenia kompleksowego śledztwa obejmującego wszystkich pokrzywdzonych, a sztuczne rozbijanie postępowania przygotowawczego na różne prokuratury skutkuje tym samym, co u schyłku lat 90-tych XX wieku rozproszone po kraju śledztwa przeciwko tzw. Mafii Paliwowej. W skali regionalnej nie sposób było stwierdzić przestępstwa i dopiero kumulacja czynności pod nadzorem krakowskiej Prokuratury Apelacyjnej umożliwiła skontrolowanie co najmniej 2500 firm paliwowych i

postawienie zarzutów ponad tysiącu osobom wspierającym proceder, w tym ogromnej ilości figurantów, na których rejestrowano fikcyjne przedsiębiorstwa mające na celu jedynie tworzenie obszernej dokumentacji pozorującej rzetelne prowadzenie interesów. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w przypadku sektora budowlanego, co stanowiło w istocie naturalną ewolucję nowoczesnych, zorganizowanych związków przestępczych o profilu ekonomicznym, rekrutujących swą kadrę nie z kryminalistów, a z **finansistów, inżynierów i prawników**. Po masowych oszustwach w sektorze kubaturowego budownictwa mieszkaniowego głównym celem stała się pula kilkudziesięciu miliardów zł przeznaczonych na narodowy program budowy dróg i autostrad. W obliczu ograniczenia tej kategorii zamówień publicznych metoda zostaje właśnie przeniesiona do sektora renowacji torowisk PKP. Według informacji pozyskanych z terenu również na rewitalizacji szlaków kolejowych stosowana jest już metoda oszustwa „na tańcach podwykonawców” i pierwsi pod-podwykonawcy pozostali bez zapłaty za rzetelnie wykonane prace.

W czerwcu 2012 r. konsorcjum spółek P [REDAKTOWANO]-M [REDAKTOWANO], T [REDAKTOWANO] (należący do Grupy Kapitałowej P [REDAKTOWANO]-M [REDAKTOWANO] SA) i I [REDAKTOWANO] wygrało przetarg PKP Polskich Linii Kolejowych na pierwszy odcinek trasy Rail Baltica, która prowadzi ma z Warszawy na Litwę. Zaoferowana cena to jedynie 1,3 miliarda zł, co stanowi 56% wartości kosztorysu. W takiej cenie nie można zbudować międzynarodowej linii kolejowej. Podobnie, jak mało prawdopodobne było rzetelne względem podwykonawców rozliczenie budowy trasy S69, którą P [REDAKTOWANO]-M [REDAKTOWANO] wygrał ofertą 788 milionów zł, przy wycenie prac na niemal dwukrotnie większą wartość 1,36 miliarda zł. Obecnie wiceprezesem zarządu P [REDAKTOWANO]-M [REDAKTOWANO] SA jest Joanna M [REDAKTOWANO], która od stycznia 2008 r. do czerwca 2012 była członkiem zarządu B [REDAKTOWANO] odpowiedzialnym za zarządzanie kadrami. To ona odpowiadała za ujawnienie tzw. **premii no-limit dla kierowników**, którzy „uzyskali oszczędności” na wydatkach względem podwykonawców. Na lata jej kadencji przypadły też największe uszczuplenia wypłat dla podwykonawców wynikające ze stosowania opisanych we wcześniejszej części niniejszego opracowania „tańców podwykonawców” oraz nakładania bezpodstawnych kar umownych i dokonywania ich „potrąceń” z faktur rzetelnych podwykonawców.

4. Wybrane przypadki innych pokrzywdzonych przedsiębiorców

M [REDACTED] – P [REDACTED] - M [REDACTED]

Konsorcjum M [REDACTED] SA i P [REDACTED] - M [REDACTED] wygrało ofertą 788 100 446,83 zł brutto przetarg na budowę odcinka drogi ekspresowej S69. Kosztorys wymaganych prac sięgał niemal dwukrotności tej ceny, tj. 1 364 563 940,85 zł. W tym samym czasie spółka M [REDACTED] SA podjęła się budowy obwodnicy Pabianic (S14), jako podwykonawca należącego do grupy kapitałowej S [REDACTED] generalnego wykonawcy H [REDACTED] K [REDACTED] (przetarg wygrany ofertą 513 milionów zł). Pomimo obowiązku prawnego, M [REDACTED] SA nie zgłosił własnych podwykonawców generalnemu wykonawcy obwodnicy, informacja o podwykonawcach nie trafiła też do GDDKiA przy realizacji drogi S69. Tym samym uniemożliwił wielu z nich wystąpienie o solidarną zapłatę z wypłacalnymi – inwestorem i generalnym wykonawcą. W październiku 2012 r. M [REDACTED] SA ogłosił upadłość, pozostawiając nieuregulowane wierzytelności w kwocie, co najmniej, kilkunastu milionów zł. Trudno przyjąć, że ponownie realizacja inwestycji w stawkach dumpingowych pozostawała jedynie w przypadkowej zbieżności z zablokowaniem przez bankrutujący (pośredniczący) podmiot drogi do rozliczenia podwykonawców. Jednym z pokrzywdzonych jest Maciej K [REDACTED], podwykonawca drogi S69, który nie otrzymał zapłaty w ramach odpowiedzialności solidarnej, gdyż wykonane przez niego prace ciesielsko-betoniarskie rozliczane w roboczogodzinach nie zostały zakwalifikowane, jako usługi. Łącznie przedsiębiorca ten utracił na podwykonawstwie pod M [REDACTED] SA 700 000 zł, od czego obecnie spłaca na rzecz urzędu skarbowego „zaległy” podatek VAT.

Dowód – zeznanie podwykonawcy Usługi Budowlane M.BIRKUT Maciej K [REDACTED] z siedzibą [REDACTED]

Dowód – zeznanie podwykonawcy TULBUD J. T [REDACTED], E.P [REDACTED] spółka jawna z siedzibą [REDACTED]

Dowód – zeznanie podwykonawcy Łukasz K [REDACTED] ŁUKMAR USŁUGI LEŚNE z siedzibą [REDACTED]

Dowód – zeznanie podwykonawcy Pomoc Drogowa i Parking Strzeżony B [REDACTED] Przemysław z siedzibą [REDACTED]

Dowód – zeznanie podwykonawcy PUB SIMBUD Marcin D [REDACTED] z siedzibą [REDACTED]

Dowód – zeznanie podwykonawcy GOSBUD - Michał M [REDACTED] z siedzibą [REDACTED]

Dowód – zeznanie podwykonawcy PPHU WIOMA - Maciej Sz [REDACTED] z siedzibą [REDACTED]

Dowód – zeznanie podwykonawcy FURU BURU Sp. z o.o. (osoba kontaktowa Jacek L [REDACTED]) z siedzibą [REDACTED]

Dowód – zeznanie podwykonawcy MEGABUD - S [REDACTED] Arkadiusz z siedzibą [REDACTED]

Dowód – zeznanie podwykonawcy P.W Irena S [REDACTED] z siedzibą [REDACTED]
[REDACTED]

W zakresie powyższego wątku opracowana zostanie oddzielna analiza opisująca zakres poniesionych przez podwykonawców strat i faktycznych okoliczności ich powstania.

B [REDACTED] B [REDACTED] B [REDACTED] SA

Zbigniew K [REDACTED] od początku kwietnia do połowy sierpnia 2011 r. realizował dwa kontrakty dla spółki B [REDACTED] B [REDACTED] B [REDACTED] SA przy budowie trasy S8 („Rozbudowa drogi krajowej nr 8 do parametrów drogi ekspresowej na odcinku Rawa Mazowiecka - granica województwa łódzkiego od km 386+000 do km 408+805”). Pomimo wykonania zamówionych prac (zakres finansowy podstawowego 12-miesięcznego zlecenia zrealizowany faktycznie w czasie 3 miesięcy), a nawet części robót dodatkowych, nieobjętych jeszcze aneksem, podwykonawca nie uzyskał od generalnego wykonawcy całej należnej zapłaty. Gdy na początku września 2011 r. wezwał spółkę B [REDACTED] do uregulowania należności pod rygorem wypowiedzenia umowy z winy zamawiającego, ta przesyłać zaczęła do niego noty obciążeniowe łącznie sięgające 1 433 299,20 zł tytułem kar umownych. Ich podstawą miało być rzekome opóźnienie w harmonogramie prac, przy czym wszelkie polecane realizacje zostały oddane w terminie a chwilowa zwłoka dotyczyła okresu, kiedy generalny wykonawca zalegał z zapłatą za już wbudowane materiały, co wyczerpało środki inwestycyjne podwykonawcy i zburzyło jego płynność finansową. Konieczność natychmiastowej zapłaty dostawcom niemal 300 tys. zł za same tylko prefabrykaty była B [REDACTED] zgłaszana. Pomimo tego generalny wykonawca oczekiwał także realizacji jeszcze przed zawarciem pisemnego aneksu prac dodatkowych o wartości 3 087 042,90 zł netto. Jednocześnie usiłowano doprowadzić do przejścia już należnego Zbigniewowi K [REDACTED] wynagrodzenia, jako kwoty potrąconej na rzecz jego podwykonawcy Ryszarda P [REDACTED]. Został on zaangażowany przez K [REDACTED] jedynie do realizacji prac ziemnych, lecz nagle zaczął przypisywać sobie wykonanie całości prac realizowanych w ramach kontraktu. Zachowane dokumenty (m.in. dzienniki budowy, karty obmiaru robót, faktury, protokoły przerobowe, inwentaryzacja wykonanych robót przy udziale inż. Pawła B [REDACTED] i inż. Mariusza S [REDACTED] z dnia 12 sierpnia 2011 r.) oraz liczni świadkowie przeczą tej tezie i potwierdzają, że to K [REDACTED] faktycznie wykonywał sporne prace. Jak się okazało, w tajemnicy już od lipca 2011 r. P [REDACTED] był przejmowany przez B [REDACTED] i miał zastąpić nierozliczonego K [REDACTED], od którego najwyraźniej usiłowano uzyskać wykonanie jak największej ilości prac, w tym prac formalnie nieobjętych jeszcze formą pisemną (aneksem), a następnie należność zamiast uregulować, to planowano ją potrącić nienależnymi karami umownymi.

W takim stanie spraw podwykonawca wystąpił do GDDKiA z roszczeniem o solidarną zapłatę ze strony inwestora, lecz Dyrekcja odmówiła. W oficjalnej korespondencji Inżynier Kontraktu Marek C [REDACTED] oświadczył, że: **Zbigniewowi K [REDACTED] należała się zapłata za fakturę nr 7/2011 na kwotę 846 123,55 zł z dn. 28 lipca 2011 r. jednak Inżynier Kontraktu nie chciał konfliktować się z wykonawcą B [REDACTED] B [REDACTED] B [REDACTED] SA.** Oznaczało to, że podwykonawca w zgodzie z obowiązującymi przepisami zapłatę powinien od inwestora uzyskać, lecz z przyczyn pozamerytorycznych od tego obowiązku odstąpiono. Dopiero po wielu interwencjach na szczeblu rządowym i po upływie kilku miesięcy K [REDACTED] uzyskał częściowe rozliczenie. Dyrektor Biura Prawnego GDDKiA w Warszawie Jakub T [REDACTED] po zapoznaniu się z dokumentacją sprawy

przygotował opinię prawną, obligującą oddział GDDKiA w Łodzi do zapłacenia całego należnego wynagrodzenia. Faktura z lipca 2011 r. rzeczywiście została uregulowana dn. 13 kwietnia 2012 r., jednak pozostałe należne kwoty, wbrew bezspornemu obowiązkowi, do dzisiaj nie zostały zapłacone. Jak się okazało, Inspektor Nadzoru GDDKiA Oddziału w Łodzi Pani Izabela P. [REDACTED] jednoznacznie potwierdziła też, że to K. [REDACTED] wykonał zakres robót zgodny z inwentaryzacją z dn. 12 sierpnia 2011 r., do tego **bezusterkowo i bez opóźnień**, w związku z czym i roszczenia P. [REDACTED] i nałożone przez B. [REDACTED] kary umowne oraz ich późniejsze potrącenie z faktur VAT podwykonawcy było oczywiście bezpodstawne oraz ukierunkowane na ekonomiczne zniszczenie podwykonawcy. Nieprawidłowości w tym stanie rzeczy nie dostrzegł jednak Lech W. [REDACTED], a K. [REDACTED] niejednokrotnie mógł usłyszeć, że przecież zawsze może iść do sądu, więc wszystko jest w porządku. Dla małego przedsiębiorstwa wstrzymanie tak dużej wypłaty na lata oznaczało jednak zupełną utratę płynności finansowej i faktyczną likwidację. Na kontrakcie S-8 K. [REDACTED] szacuje swoje straty na 1,5 miliona zł, a na planowanej realizacji S-2 na 700 tys. zł. Aby spłacić bieżące zobowiązania musiał sprzedać własny dom, a z uwagi na zastój na rynku nieruchomości zdołał uzyskać jedynie połowę jego realnej wartości. W podobny sposób straty na tym samym kontrakcie ponieść mieli liczni inni podwykonawcy, m.in. KAPROPOL, WIERTMOST i UNIDEXS SA, z których ostatni musiał ogłosić upadłość. W zakresie sporów podwykonawców ze spółką B. [REDACTED] opracowana zostanie oddzielna analiza opisująca zakres poniesionych przez podwykonawców strat oraz rzeczywistych okoliczności ich powstania.

Dowód – zeznanie świadka Adama S. [REDACTED], adres do doręczeń [REDACTED]

Dowód – zeznanie świadka Jarosława B. [REDACTED], adres do doręczeń [REDACTED]
[REDACTED]

Dowód – zeznanie świadka Zbigniewa K. [REDACTED], adres do doręczeń [REDACTED]
[REDACTED]

„P. [REDACTED] został przeze mnie przedstawiony B. [REDACTED] dopiero na etapie negocjacji cenowych, jako wykonawca robót ziemnych, co potwierdził swoimi podpisami na „Protokołach negocjacji-umowach” i zgodnie z procedurami wewnętrznymi B. [REDACTED] został automatycznie zgłoszony przeze mnie jako dalszy podwykonawca. B. [REDACTED] nie zlecił by mi dwóch kontraktów wiedząc, że wykonawcą wszystkich robót będzie P. [REDACTED]. Potwierdzeniem tego jest fakt, że już w kilka dni po rozpoczęciu robót na trasie S-8, widząc tempo ich prowadzenia i moje zaangażowanie, B. [REDACTED] zaproponował mi rozszerzenie zakresu zlecenia w związku z opóźnieniami w realizacji pozostałych przepustów przez dwie inne firmy. Chyba logicznym jest, że gdyby faktycznie P. [REDACTED] wykonywał wszystkie roboty to B. [REDACTED], jak i P. [REDACTED], szybko by się porozumieli i wyeliminowali "figuranta" K. [REDACTED]. Tym bardziej, że B. [REDACTED] przygotował aneks dopiero na koniec lipca 2011 r. Ja, wierząc w uczciwe zamiary B. [REDACTED], od połowy kwietnia do 12 sierpnia 2011 r. wykonałem sześć dodatkowych przepustów (P51, P52, P53, P54, P70 i PD-4-2), a z zakresu podstawowego cztery, które były dostępne: (P55, P58, P61, P62). W cztery miesiące wykonałem roboty za 2,126 miliona zł, w tym z zakresu podstawowego za 678 tys. zł, a z robót dodatkowych za 1,448 miliona zł (wszystkie wartości brutto). Za wykonane roboty j.w. otrzymałem od B. [REDACTED] 680 tys. zł brutto. Wartość wbudowanych materiałów, które zakupiłem z własnych

środków przekroczyła 700 tys. zł. Czy w tej sytuacji byłem w stanie bez płatności ze strony B [REDACTED] kontynuować roboty? W "nagrodę" za dobra robotę B [REDACTED] obciążył mnie wirtualnymi, bezzasadnymi karami w wysokości 1,45 miliona zł! Wielokrotnie w rozmowach z B [REDACTED], t.j. dyr. S [REDACTED] i Z [REDACTED] w maju, czerwcu i lipcu 2011 r. mówiłem im, że bez aneksu i bieżących płatności nie będę w stanie kontynuować robót. Swoimi matactwami B [REDACTED] doprowadził mnie do utraty płynności finansowej zmuszając do wstrzymania z dniem 15 sierpnia 2011 r. robót, a w konsekwencji do odstąpienia od umowy z ich winy. Przesunięcie niezgodnie z umową fakturowania już w kwietniu na maj spowodowało brak adekwatnego przepływu gotówki do postępu prowadzonych przeze mnie robót. To oraz brak aneksu spowodowało, że roboty wykonane do końca czerwca, które zgodnie z umowa powinny być zapłacone na koniec lipca, zostały zafakturowane na kwotę 846 123,55 zł brutto dopiero 28 lipca 2011 r. i niezapłacone przez B [REDACTED]. Wartość robót dodatkowych na tej fakturze zgodnie z aneksem, a wykonanych przeze mnie od połowy kwietnia do końca czerwca, przekroczyła 600 tys. zł brutto! Aneks wartości 3 087 042,90 zł netto podpisaliśmy dopiero po 20-tym lipca 2011 r., kiedy B [REDACTED] już dogadał się z P [REDACTED] i wiedział, że mi nie zapłacę. - Zbigniew K [REDACTED]

5. Przewaga ekonomiczna, jako czynnik nacisku

Dla małych i średnich przedsiębiorstw brak dobrowolnej, zgodnej z zawartym kontraktem, zapłaty faktury na kilkaset tysięcy zł lub kilka milionów zł oznacza w praktyce **bankructwo**, co naturalnie pokrywa się też w przypadku liderów branżowych z celem ograniczenia wzrastającej konkurencji, zdolnej do konkurowania o zamówienia publiczne i klientów na rynku prywatnym. Na początku XXI wieku B[redacted] masowo obciążał swych podwykonawców karami umownymi i kosztami powstającymi w toku realizacji budowy, a więc przerzucał na swych podwykonawców własne ryzyko gospodarcze, wiedząc, że mniejsze przedsiębiorstwa blokowane kosztami dochodzenia należności (wystawienie faktur VAT i obowiązek odprowadzenia podatku, koszty sądowe oraz obsługi prawnej przy jednoczesnym bardzo odległym i niepewnym wyniku takiej inwestycji) oraz utraconą płynnością finansową (zaległe pensje robotników i raty leasingowe oraz należność z tytułu zwykle kredytowanych dostaw materiałów budowlanych, a także zablokowanie podwykonawstwa innych projektów na rzecz liderów branżowych) skutkować będą albo ich natychmiastową upadłością, albo akceptacją ugody przewidującej wypłatę ułamkowej wartości należnego honorarium. Skierowanie sprawy na drogę sądową skutkuje w praktyce na wiele lat utratą płynności finansowej, zaangażowaniem dodatkowych kosztów na opłaty sądowe i zastępstwo procesowe, przy czym nakład ten może pozostać nieopłacalny, jeśli dłużnik w tym czasie ogłosi upadłość, co jest ostatnimi laty w branży budowlanej notoryczne. Niemal żadne mikro, małe ani średnie polskie przedsiębiorstwo nie jest w stanie przetrwać zamrożenia a niekiedy trwałej utraty kilkumilionowej kwoty, a tym bardziej nie dysponują one kapitałem umożliwiającym powiększenie zamrożonej puli o podatek VAT od wystawionych faktur i opłat sądowych. Pragmatyzm biznesowy i realizm często wymuszają więc rezygnację z dochodzenia należnej zapłaty. Ten prosty sposób (wykorzystanie przewagi ekonomicznej i pozycji rynkowej) pozwalał na uchylanie się od zapłaty milionowych kwot.

Ryzyko gospodarcze, które obarcza każdego przedsiębiorcę, w normalnych warunkach dotyczy takich czynników jak ograniczony popyt na oferowane usługi/towary, ograniczona podaż surowców, wahania kursów walut, nadzwyczajne zmiany cen produktów itp. Kategoria ta nie obejmuje nieuczciwego działania kontrahenta, który w chwili zawarcia umowy prezentuje fałszywy obraz przyszłej współpracy oraz możliwej do zaoferowania zapłaty. Działanie takie wprost wypełnia znamiona przestępstwa oszustwa, a jako takie nie może w państwie prawa zostać zaliczone do normalnego ryzyka gospodarczego a tym samym zrównane ze sporem cywilnoprawnym, co w praktyce polskiego orzecznictwa jest niestety normą i nie spotyka się niemal z krytyką. Nie zmienia to jednak faktu, że orzecznictwo nie stanowi według Konstytucji źródła prawa a wiążące dla obywateli pozostaje prawo stanowione, w tym przypadku ustawa Kodeks karny oraz ustawy szczególne. Nadmienić też trzeba, że niejednokrotnie zmiana warunków, w jakich dochodzi do wykładni przepisów, czy to wynikających ze zmiany technologicznej, czy też właśnie realiów społecznych albo obrotu gospodarczego, skutkuje odmienną interpretacją zapisów ustawowych i tym samym dane zdarzenie, wcześniej kwalifikowane jako prawno-karnie neutralne, zostaje uznane za wypełniające znamiona przestępstwa.

6. Prawidłowa kwalifikacja prawna czynów karalnych

Granice pomiędzy brakiem rzetelnego wywiązania się z umowy wzajemnej a popełnieniem przestępstwa oszustwa (Art. 286 § 1 Kk) wyznacza **zamiar**. Duża rotacja kadry i wspomniane wcześniej rozbitcie poszczególnych czynności pomiędzy wiele osób pozornie rozmywa znamiona przestępstwa i wyklucza postawienie komukolwiek zarzutów, ale jest tak jedynie w przypadku jednostkowej analizy każdej sprawy i z pominięciem innych, zrealizowanych według tego samego schematu. O ile jednokrotne czy dwukrotne nałożenie nienależnych kar umownych, pominięcie zapisu umownego dotyczącego zastosowania droższych materiałów budowlanych, czy też pomyłki, co do osoby podwykonawcy, można określić mianem przypadku, to gdy wyjątek taki staje się regułą w prowadzeniu interesów a w skali kraju liczba pokrzywdzonych według tego samego klucza sięgać może nawet kilkuset przedsiębiorców, nie sposób w zgodzie z doświadczeniem życiowym oraz logiką uznać tego za sprawy niepowiązane. Zwłaszcza, że każdorazowo wielomilionowymi beneficjentami nieprawidłowości są te same osoby odpowiadające za nadzór kierowniczy i zarząd nad określonymi spółkami branżowymi. Natomiast wykonawcy niższego szczebla, odpowiadający bezpośrednio za reżyserowanie roszczeń, osiągają korzyści majątkowe w postaci tzw. **premii no-limit** od „oszczędności”, co najwyraźniej jest przedstawione na przykładzie praktyki działania B [REDACTED].

Dodatkowo zachodzi korelacja z zaniżoną ceną generalnego wykonawcy, a zakładając, że jest to podmiot racjonalny i doświadczony, to z góry wykluczyć można tezę o akceptacji realizacji zamówienia publicznego ze stratą, co wskazywać musi na logiczny związek pomiędzy osobami opracowującymi ofertę i podejmującymi decyzję o przystąpieniu do przetargu z drastycznie zaniżoną ofertą (dumping) a następnie kierownikami budów i innych pracowników nadzoru dokonujących na „dotach” wymuszeń oraz oszustw na szkodę podwykonawców, co pozwala bilansować straty, które musiałyby powstać, gdyby osoby odpowiadające za strategię przedsiębiorstwa zakładały rzetelne wywiązanie się z nierentownych umów. Na marginesie stwierdzić trzeba, że w takim przypadku niegospodarny zarząd spółki narażałby się na odpowiedzialność karną i odszkodowawczą względem pokrzywdzonych udziałowców lub akcjonariuszy. Działanie wspólnie i w porozumieniu staje się wyraźnie widoczne, ale jedynie, jeśli analizie poddane zostaną nie jednostkowe sprawy poszczególnych pokrzywdzonych podwykonawców, ale cały zakres realizacji danego generalnego wykonawcy. Rozproszenie postępowań karnych zastąpić należy, identycznie jak w przypadku działań prowadzonych w sprawie tzw. Mafii Paliwowej, kumulacją czynności dochodzeniowo-śledczych z różnych regionów Polski. Tylko zastosowanie koncepcji „*Big Picture*” umożliwi ujawnienie schematu działania rozbudowanego, nowoczesnego zorganizowanego związku przestępczego o profilu ekonomicznym. Wówczas okazuje się, że „*przypadkowi*” pracownicy generalnego wykonawcy nie są „*losowo*” rozproszeni a podejmowane przez nich decyzje są powtarzalne względem wielu pokrzywdzonych. Sposób postępowania z poszczególnymi podwykonawcami staje się schematyczny, szablonowy i wyraźnie powtarzalny. Natomiast konfrontacja treści oficjalnej dokumentacji z zeznaniami pokrzywdzonych i świadków okazuje się kwestionować pozornie doskonale opracowany pod kątem prawnym materiał dowodowy. Dokumentom przedstawianym w takich przypadkach przez generalnych wykonawców nie wolno dać wiary, bez wcześniejszej ich wszechstronnej weryfikacji. To, co jednostkowo mogło być sporem cywilnoprawnym, okazuje się stale kopiowanym i wyreżyserowanym schematem oszustwa wpisanym w politykę działania i rachunek ekonomiczny funkcjonowania przedsiębiorstwa. Przyjęcie przeciwnego wniosku prowadziłoby do absurdalnych tez,

a trudno również zarzucić tak dokładnie powtarzalną przypadkowość, skrajną nieporadność i brak doświadczenia gospodarczego zarządowi dużej spółki giełdowej, jaką jest np. B [REDACTED] SA.

7. Koszty społeczne i ekonomiczne tolerowania zorganizowanej przestępczości gospodarczej w sektorze budownictwa

Doktryna „nie zdążyła” szczegółowo opisać mechanizmu wyrafinowanych oszustw gospodarczych stosowanych od lat w branży budowlanej, natomiast sądy i prokuratury powtarzają konformistyczny scenariusz braku działania znany z początku lat 90-tych XX wieku. W tamtej epoce początkowo negowano istnienie ogólnopolskich, zorganizowanych związków przestępczych o charakterze zbrojnym a ofiary egzekucji haraczów traktowano jak mitomanów pragnących, zapewne pod wpływem amerykańskich filmów gangsterskich, zwrócić na siebie uwagę. Z tego powodu dwóm przedsiębiorcom, Sławomirowi Sikorze i Arturowi Brylińskiemu, organa ścigania nie udzieliły żadnej pomocy, czego skutkiem było przekraczające granice obrony koniecznej zabójstwo kryminalistów egzekwujących od nich zwrot wymagowanego „długu”. Wkrótce potem organa ścigania „odkryły” brutalną przestępczość zorganizowaną, nawet zabezpieczono kasetę video z instruktażowym nagraniem tortur prezentowanych na „niepokornym” przedsiębiorcy, a istnienie grup przestępczych takich jak „Pruszków”, „Wołomin”, czy pozawarszawskie gangi Krakowiaka i Oczki, stało się niezaprzeczalnym faktem. Jednak przez kilka lat swobodnego działania struktury te zgromadziły bardzo duży kapitał na masowym przemyśle spirytusu „royal”, egzekucji haraczów, płatnych zabójstwach, produkcji i handlu narkotykami oraz innych czynach zabronionych. Środki te wystarczyły na inwestycje w gastronomię, salony gier, hotele, dyskoteki, działki budowlane, czy branżę paliwową i w zdecydowanej większości nie zostały na rzecz Skarbu Państwa odzyskane. Pokrzywdzeni dziesięcioletnim terrorem zbrojnych gangów i płatnicy tzw. „podatku od życia” nie otrzymali żadnej rekompensaty za poniesione wymierne straty materialne, a wielu z nich konfrontację z rzekomo „nieistniejącą mafią” przypłaciło utratą dorobku życia. Tymczasem finansujące półświatek pieniądze trwale zaburzyły wolnorynkową równowagę w polskiej gospodarce.

Identycznie wygląda dzisiejsze spustoszenie w branży budowlanej. Organa władzy państwowej „nie zauważyły” skarg setek polskich, bankrutujących przedsiębiorców budowlanych, chociaż zgłaszane działania wypełniały znamiona przestępstwa ściganego z Art. 286 § 1 Kk. Zastosowanie znalazł psychologiczny efekt „aureoli”, czyli pobieżna ocena stron konfliktu. Spółki giełdowe, takie jak B [REDACTED], dysponujące wielomiliardową kapitalizacją, wydają się z perspektywy urzędnika państwowego bardziej wiarygodne od pokrzywdzonych – drobnych przedsiębiorców, których obroty to jedynie kilkaset tysięcy zł lub kilka milionów zł rocznie a cały majątek to nierzadko jedna koparka bądź ciężarówka. A priori odrzuca się wiarygodność takich osób, a negatywne postanowienie ułatwiają wyjątkowo niefortunnie skonstruowane definicje przestępstw mających zastosowanie w materii gospodarczej. Dzięki temu zamiast przeprowadzać rzetelne śledztwo, wystarczy pokrzywdzonemu zadać kilka „sprytnie” ukierunkowanych pytań, które pozwolą na natychmiastowe przypisanie zgłoszeniu charakteru cywilnoprawnego. Zgodnie z orzecnictwem sądowym podstawą tego może być chociażby wcześniejsze prawidłowe opłacenie przez dłużnika kilku faktur, wdanie się w (nawet absurdalny merytorycznie) spór z wierzycielem, czy też właśnie nałożenie nienależnych kar umownych, które stanowią formalną podstawę wzajemnego potrącenia wiarytelności. Są to czynności od lat z powodzeniem reżyserowane przez wyrafinowanych sprawców przestępstw gospodarczych, przy czym możliwość taka, choć jest powszechnie wiadoma w środowisku chociażby windykatorów oraz w branży wywiadu gospodarczego, to zarazem jest zupełnie niedostrzegana przez urzędników państwowych. Najbardziej pesymistycznym akcentem

pozostaje jednak to, że oportunizm kieruje ich nie w stronę merytorycznego rozpatrzenia zgłaszanych spraw i ustalenia rzeczywistego a nie pozorowanego przebiegu wydarzeń, a ku możliwie szybkiemu umorzeniu postępowania i odprawieniu „*pieniacza*”. Najważniejszy okazuje się wyznacznik wstępnej wiarygodności, a ta z kolei oparta jest na ocenie stanu posiadania (zamożności), co wprowadza faktyczny cenzus majątkowy wyznaczający granicę pomiędzy osobami zasługującymi na ochronę ze strony prawa karnego i na tych obywateli, którzy powinni w milczeniu zaakceptować utratę dorobku życia, a ewentualnie oczekiwać wiele lat na wyrok sądu cywilnego, gdy tymczasem dłużnik zdąży roztrwonić swój majątek i ogłosić upadłość.

W związku z tym postulować należy w pierwszej kolejności uwrażliwienie urzędników państwowych, a w szczególności kadrę merytoryczną wydającą środki publiczne ministerstw i GDDKiA oraz organów ścigania, na istnienie opisanego problemu. Natomiast w zakresie prewencji i zwalczania przestępczości ekonomicznej rozważyć trzeba niezwłoczne utworzenie bazy danych umożliwiającej organom ścigania porównywanie kierowanych zgłoszeń w skali całego kraju, według klucza nazwy podmiotu gospodarczego oraz związanych z nim osób funkcyjnych. To, co jednostkowo jest sporem cywilnoprawnym, w powiązaniu z innymi, również pozornie cywilnoprawnymi sprawami, staje się zorganizowaną i stale powtarzaną działalnością na szkodę kontrahentów, wypełniającą znamiona przestępstwa oszustwa. Nadmienić należy, że informacje takie, o masowo powtarzającym się schemacie działania określonych przedsiębiorców, były w dyspozycji Ministerstwa Transportu i GDDKiA, przy czym urzędnicy zachowali zupełną bierność i albo **świadomie**, albo z powodu braku dostatecznych walorów intelektualnych oraz wiedzy fachowej nie poinformowali organów ścigania o naturalnych w takich warunkach spostrzeżeniach. Bierności tej nie sposób wyjaśnić w inny sposób.

8. Konsekwencje ekonomiczne dla budżetu państwa i gospodarki

Straty wynikające z eliminacji uczciwych przedsiębiorców z rynku trudno przecenić, z uwagi na efekt domina. W przypadku trzech tylko przedsiębiorców – IWITRANS, COMBUD i SANIMEX – brak reakcji władz na proceder przestępczy skutkowało zwolnieniem ponad 250 pracowników, którzy często byli jedynymi żywicielami swych rodzin. Przedsiębiorcy Maciej K. [REDAKTED] i Zbigniew K. [REDAKTED] zatrudniali po kilkunastu pracowników oraz byli stałymi zleceniodawcami kilku własnych podwykonawców zatrudniających dalszych kilkudziesięciu pracowników. Każde z kilkuset pokrzywdzonych przedsiębiorstw musiało zwolnić część lub zazwyczaj całość swej kadry a z uwagi na ograniczenie lub likwidację działalności odpowiednio obniżyli także kwoty odprowadzanych podatków. Obroty samego IWITRANS-u wynosiły w 2008 roku 18 516 841 zł, z czego znaczna część, w postaci podatku dochodowego oraz rozliczonego VAT, zasilą Skarb Państwa. Dzisiaj ci zaradni przedsiębiorcy z osób wspierających budżet i dających chleb stali się beneficjentami pomocy społecznej, a koszty ich opieki zdrowotnej oraz innych niezbędnych wydatków spadły na barki podatników. Przyznawane dofinansowania na stworzenie jednego miejsca pracy sięgają 20 000 zł, co oznacza, że obecnie odtworzenie dotacjami potencjału choćby paru z wymienionych przedsiębiorstw wycenić należałoby na miliony zł. Na fali bankructw odnotowane zostały przypadki samobójstw, co poza tragedią dla rodzin zmarłych oznacza także pozbawienie źródła utrzymania pozostających na ich utrzymaniu małoletnich dzieci i innych osób najbliższych. Dalsze straty dla społeczeństwa to konieczność wypłacania na podstawie specjalnych ustaw (vide – tzw. specustawa Nowaka) faktycznie odszkodowań, których zwrotu od zbankrutowanych przedsiębiorstw typu DSS czy Hydrobudowa nie sposób racjonalnie oczekiwać, czyli obciążono uczciwych podatników obowiązkiem naprawienia części powstałych szkód. Jest to działanie niepedagogiczne i szerzące patologie, gdyż z jednej strony utrwała poczucie bezkarności sprawców oszustw i defraudacji, a z drugiej demoralizujące dla dotąd uczciwych przedsiębiorców, którzy pomimo wykonania zgodnej z zamówieniem pracy nie otrzymują wynagrodzenia, ale poprzez podatki muszą dodatkowo „składać” się na spłatę długów ich nierzetelnych kontrahentów.

Koszty ekonomiczne ponoszone przez państwo w przypadku „akceptacji” dumpingowych stawek są więc długoterminowe i wcale nie oznaczają dla budżetu oszczędności, a przeciwnie, w szerszej perspektywie skutkują potęgowaniem ponoszonych przez podatników wydatków. Straty te łatwo wyliczyć, podobnie jak koszty odbudowy potencjału gospodarczego polskiego sektora budowlanego. Akceptacja tych praktyk nie jest więc jedynie **problemem prawnokarnym** ale **przede wszystkim ekonomicznym oraz społecznym**, godzącym bezpośrednio i pośrednio w budżet państwa a przez to w stopień obciążenia fiskalnego obywateli. Jest to więc oczywiście **działanie niegospodarne**, a w dodatku **niemoralne jako wspierające cudze przestępstwo**. Absurdalność tej sytuacji ukazać można poprzez sprowadzenie do skali mikro. Równie demoralizująca byłaby bowiem rezygnacja ze ścigania „popularnych” we współczesnej Polsce kradzieży telefonów komórkowych i zwracanie pokrzywdzonym równowartości utraconych w ulicznych rozbojach aparatów ze specjalnie wydzielonego na ten cel funduszu. Naturalnym skutkiem takiej polityki byłby drastyczny wzrost liczby tej kategorii kradzieży oraz konieczność podwyższenia podatków inkasowanych na cele takiego specjalnego funduszu rekompensacyjnego. Takiego stanu rzeczy oczywiście nie wolno utożsamiać z praworządnością a ze słabością intelektualną i moralną władz. Dlatego pokrzywdzeni nie oczekują zapłaty od Skarbu Państwa, czyli od podatników, a przeprowadzenia rzetelnego i bezstronnego

śledztwa, które wyjaśni wskazane wątpliwości i w przypadku ich potwierdzenia materiałem dowodowym, doprowadzi do ukarania sprawców.

9. Potencjalne naruszenie prawa karnego przez urzędników państwowych

Jak wspomniano na wstępie niniejszego opracowania, odnoszenie korzyści majątkowych z cudzego przestępstwa nie pozostaje neutralne z prawnego punktu widzenia, a ściganie oparte może zostać nawet o występki nie gospodarcze, a typowo kryminalne. W przypadku potwierdzenia w/w nieprawidłowości rozważyć należy, czy względem ich beneficjentów, tj. m.in. osób funkcyjnych odpowiadających z ramienia GDDKiA oraz właściwego ministerstwa za realizację budowy dróg krajowych i autostrad, nie znajduje zastosowania chociażby Art. 292 §1 Kk stwierdzający, iż kto rzecz, o której na podstawie towarzyszących okoliczności powinien i może przypuszczać, że została uzyskana za pomocą czynu zabronionego, nabywa lub pomaga do jej zbycia albo tę rzecz przyjmuje lub pomaga do jej ukrycia, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2. Piśmiennictwo przytacza jako przykład tzw. nieumyślnego paserstwa zakup dokonany po cenie rażąco niskiej, niewspółmiernej do wartości lub transakcje dokonane w „podejrzanych” okolicznościach, natomiast termin „rzecz” znajduje odniesienie tak do rzeczy ruchomej, jak i nieruchomości, z której to kategorii nie sposób wyjąć wszelkiego typu budowli a więc także nasypów drogowych (zob. A. Marek, Kodeks karny Komentarz 4 wydanie, s. 533-535). Nie ulega bowiem wątpliwości, że trudno, w przypadku osób poczytalnych, dysponujących wiedzą fachową i doświadczeniem branżowym wynikającym chociażby z wieloletniego pełnienia odpowiedzialnych funkcji w administracji państwowej, założyć, iż osoby te pozostawały zupełnie nieświadome przytoczonych wcześniej i opisywanych w licznych skargach okoliczności oraz majątkowego charakteru szkód powstających u rzeczywistych podwykonawców i robotników budujących polskie drogi. Kodeks karny nie warunkuje zaistnienia przestępstwa paserstwa od celu, na jaki pozyskane zostały rzeczy pochodzące z czynu zabronionego, nic nie sprzeciwia się więc temu, by spożytkowano je np. na cele użyteczne społecznie, w tym na chociażby infrastrukturę drogową (zob. wyrok Sądu Najwyższego II KKN 327/99).

Jako punkt odniesienia warto wskazać chociażby uzasadnienie wyroku zapadłego przed Sądem Rejonowym w Opolu (VII Wydział Karny) dn. 21 stycznia 2013 roku w sprawie sygn. akt VII K 1288/12. Tam samotna matka skazana została na karę pozbawienia wolności w zawieszeniu oraz grzywnę za to, że domyślając się, iż przekazany jej w celu odprowadzenia do lombardu rower wcale nie jest własnością osoby, która ją o to prosi, pomogła w dokonaniu transakcji. W jej wyniku uzyskano kwotę 250 zł (wartość nowego roweru oceniono na około 1000 zł), a „pośredniczka” otrzymała wynagrodzenie rzędu 50 zł. Jak słusznie argumentował Sąd, **„Zachowanie się oskarżonej cechuje znaczny stopień szkodliwości społecznej, a za taką oceną przemawia zwłaszcza to, że oskarżona naruszyła uczciwość i zasady rzetelnego obrotu gospodarczego i tym samym interesy indywidualnych wierzycieli, po których stronie powstała szkoda. Działała z chęci łatwego zysku, cynicznie, bez poszanowania prawa własności”**. Jako cel zasądzonej dodatkowo kary grzywny Sąd wskazał potrzebę wykazania ekonomicznej nieopłacalności popełniania przestępstw przeciwko mieniu. Z taką stanowczością należy się w pełni zgodzić i wnioskując *a minori ad maius* zadać należy pytanie, jak wielki ładunek szkodliwości społecznej musi zawierać w sobie działanie urzędników państwowych świadomych tego, że obiekty inżynierii drogowej uzyskiwane za ceny drastycznie zaniżone, są budowane kosztem utraty dorobku życia przez licznych polskich przedsiębiorców, którym z naruszeniem zasad rzetelnego obrotu gospodarczego odmówiono zapłaty. Wiedzę tą posiadali, gdyż każdy z pokrzywdzonych wielokrotnie „dobijał się” do wszelkich możliwych urzędów a

do GDDKiA oraz Ministerstwa Transportu w pierwszej kolejności. Trudno dopatrywać się w takich konsekwentnych i zdecydowanie antyspołecznych działaniach pozytywnej prognozy kryminologicznej.

* * *

W żadnym innym kraju na świecie rządowy projekt zamówień publicznych, mający dofinansować gospodarkę kwotą kilkudziesięciu miliardów zł, nie skutkował masowymi upadłościami niemal całej branży. O ile kwota łączna wynagrodzeń należnych podwykonawcom i dostawcom przekracza wartość oferty, którą generalny wykonawca wygrał przetarg na budowę autostrady, to element winny takiego niepożądanego stanu rzeczy jest możliwy do szybkiej i precyzyjnej identyfikacji. Z nieznanymi jednak powodami tak się nie dzieje. Upadłość ogłaszać muszą nierozliczeni podwykonawcy generalnego wykonawcy, a ten, pomimo zainkasowania zaniżonego wynagrodzenia, oddaje do użytku zbudowaną środkami swych kontrahentów drogę oraz odnotowuje zysk. **Wytypowanie podejrzanych nie wymaga wbrew pozorom skomplikowanych czynności, a staje się możliwe już w oparciu o informacje pozyskane w ramach białego wywiadu i ich konfrontację z tzw. siedmioma złotymi pytaniami kryminalistycznymi:**

- **Co się zdarzyło?** – nie zapłacono podwykonawcom a odnotowano zysk
- **Gdzie** miało miejsce to zdarzenie? – w biurach kierownictwa przygotowano zaniżone oferty a następnie zdecydowano o odmowie wypłaty należnych podwykonawcom wynagrodzeń
- **Kiedy?** – w trakcie realizacji narodowego programu budowy dróg ekspresowych i autostrad
- **W jaki sposób?** – nałożono na podwykonawców nieuzasadnione kary umowne albo zakwestionowano wiedzę w ogóle o istnieniu podwykonawców na danych placach budowy
- **Czym?** Jakimi środkami? – renomowane spółki wygrały przetargi cenami dumpingowymi a korzystając ze swej wiarygodności rynkowej uzyskały zaufanie podwykonawców
- **Dlaczego?** – ponieważ wygranie przetargów wymagało stosowania cen dumpingowych uniemożliwiających rzetelne zapłacenie podwykonawcom a zarazem brak zapłaty oznaczał eliminację z rynku przyszłej konkurencji, czyli dalsze zyski w wyniku monopolizacji rynku
- **Kto** jest sprawcą? – ten kto odniósł korzyść (uzyskał zamówienie publiczne i odnotował zysk lub otrzymał zamówiony produkt znacznie poniżej cen rynkowych)

Możliwe jest nieświadome pokrzywdzenie kontrahenta, gdy sprawca jest osobą nieporadną, niedoświadczoną życiowo i niewykształconą, a zatem niezdolną do prawidłowego wyliczenia niezbędnych nakładów inwestycyjnych na wykonanie uzyskanego zamówienia publicznego. Brak walorów intelektualnych warunkujących prawidłowe wnioskowanie i przeprowadzenie wyliczeń matematycznych trudno jednak zakładać w przypadku doświadczonego przedsiębiorcy, fachowca w

swej dziedzinie. Trudno też przyjąć, by wiodące giełdowe spółki branży budowlanej nie potrafiły prawidłowo ocenić potencjału gospodarczego dopiero co utworzonych podwykonawców i „przypadkiem” nakładały bez podstawy ku temu nawet kilkaset kilkumilionowych kar umownych, po czym, pod wpływem ekonomicznego szantażu równie przypadkiem oferowały aneksy obniżające wynagrodzenie do poziomu średnio 20% pierwotnie deklarowanej zapłaty. Następstwem tych działań jest eliminacja wzrastającej, polskiej konkurencji i przejmowanie jej kadry oraz sprzętu ciężkiego wyprzedawanego przez komorników za bezcen.

Z opisanych powyżej przyczyn, wypełniając wyraźne polecenia moich mocodawców, zawiadamiam jak na wstępie. Jednocześnie wnoszę, aby adresat niniejszego pisma **poinformował o zgłoszonych nieprawidłowościach** (włącznie z nieprawidłowościami ze strony GDDKiA oraz właściwego ministerstwa w nadzorze nad realizacją strategicznych inwestycji w infrastrukturę drogową) **prokuraturę** ze wskazaniem zalecanej metodyki dochodzeniowo-śledczej (kumulacja śledztw) oraz **Komisję Europejską** w zakresie podejrzenia nieprawidłowego wydatkowania środków europejskich, a także, aby podjął działania ukierunkowane na usunięcie skutków tych nieprawidłowości oraz zapobieżenie wystąpienia podobnych zdarzeń w przyszłości. Z uwagi na wcześniejsze doświadczenie z brakiem inicjatywy ze strony Ministerstwa Transportu informuję, że różnica pomiędzy obywatelskim (społecznym) a urzędniczym obowiązkiem złożenia zawiadomienia o pozyskaniu informacji nt. zaistniałego przestępstwa polega na tym, że urzędnik państwowy nie może tego obowiązku nie wypełnić, a bierność w tym zakresie obarczona jest sankcją w postaci odpowiedzialności karnej. Bezwzględność taka płynie wprost z treści Art. 304 § 3 Kodeksu postępowania karnego stanowiącego, że *instytucje państwowe i samorządowe, które w związku ze swą działalnością dowiedziały się o popełnieniu przestępstwa ściganego z urzędu, są obowiązane niezwłocznie zawiadomić o tym prokuratora lub Policję oraz przedsięwziąć niezbędne czynności do czasu przybycia organu powołanego do ścigania przestępstw lub do czasu wydania przez ten organ stosownego zarządzenia, aby nie dopuścić do zatarcia śladów i dowodów przestępstwa.*

Jednocześnie zwracam się o bezpośrednią interwencję w celu pomocy wymienionym (faktycznym) podwykonawcom generalnych wykonawców, takich jak B [REDACTED] SA, czy B [REDACTED] B [REDACTED], oraz innym, w uzyskaniu zapłaty za prace wykonane przy budowie polskich dróg i autostrad. Skarb Państwa nie może odnosić korzyści finansowych z cudzego przestępstwa, w związku z czym powaga Rzeczypospolitej oraz racja stanu wymagają podjęcia zdecydowanych działań zmierzających do przywrócenia równowagi w polskim sektorze budowlanym oraz niezwłocznego wprowadzenia skutecznego nadzoru nad wydatkowaniem środków publicznych w przedmiotowym zakresie.

Kazimierz Turaliński